



..... Rok 19 nr 5 (115) • maj - czerwiec 2023

Korniszon

Niezależny Dwumiesięcznik Młodzieży w Każym Wieku

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY „OCHOTA”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10, tel. 22 822 28 95

www.mdkochota.edu.pl, poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Numer wydany przy współpracy Oddziału PTZN w Warszawie i Centrum Handlowego Blue City

I oto kolejny rok zleciał jak z bicia trzaskną! Nie tak dawno startowaliśmy z pierwszym jesiennym numerem, a tu już końcówka czerwca, lato zagląda do okien, za parę dni upragnione wakacje, a przed wami ostatni w tym roku szkolnym numer „Korniszona”... Numer to, jak przystało zwiastunowi lata, od deski do deski radośnie rozświetlony, tętniący echem wszystkich majowo-czerwcowych pikników i festynów, koncertów. Znajdziecie tu tegoroczne wakacyjne top destynacje (ręka do góry, kogo zaskoczył numer 1??), pomysły za wakacyjny czas nie tylko w Gdańsku, ale nawet we własnych czterech ścianach, albo wśród nowych atrakcji naszego zaprzyjaźnionego Blue City. A miłośnicy czworonogów dostaną nawet wskazówki jak załatwić paszport dla ulubieńca, z którym nie chcą się rozstawać na czas letnich podróży. Słownik Wyrazów Dobrych także nawiązuje do letniego czasu, komponując się tym razem w zgrabny duet z okładką :) Inaugurujemy w tym numerze rubrykę specjalną „OBMYŚLAM ŚWIAT”, które to hasło będzie nam towarzyszyło aż do grudnia, do końca Roku Wisławy Szymborskiej razem z kolejnymi etapami interdyscyplinarnego projektu edukacji kulturalnej pod tym samym tytułem. Życzymy wam, drodzy Korniczelnicy, pięknych, słonecznych, niezapomnianych, ale przede wszystkim bezpiecznych wakacji! Odpoczywajcie po pracowitym roku szkolnym, ładujcie baterie, zbierajcie muszki, wrażenia i wspomnienia, poznawajcie nowe fantastyczne miejsca i fantastycznych ludzi. I niechaj wśród fascynujących przeżyć starczy wam czasu i uważności na codzienne Obmyślanie Świata. I siebie w tym świecie. Do zobaczenia po wakacjach! **(Redakcja „Korniszona”)**

W tym numerze m. in.:

Wywiad z Dyrektorką
Ośrodka Kultury Ochota 2

Blue City:
Niesamowite Arcade Beel... 11

Aktualności: ochockie
imprezy plenerowe i nie tylko 4,5

W stronę wartości:
„Kompas” niesie dobro 6

„Obmyślam świat”
- zwiastun projektu 8,9

Podróże Korniszona:
Gdańsk i inne kierunki 12,13

Kiszonka Coolturałna:
Grupa Demo na scenie! 14

Dzieci świętują w MDK
i na Szczęśliwiczach 16

ZŁOTA MYŚL NUMERU:

Twoje zdanie jest jak kropla
w oceanie, lecz nie zapominaj
że ocean składa się z kropli.

Mędrzec O’Guru
(Anonim)

ŁADUNEK, KTÓRY MOTYWUJE DO DZIAŁANIA

WYWIAD Z PANIĄ ALICJĄ BRUDŁO, DYREKTORKĄ OŚRODKA KULTURY OCHOTY (część 1)

31 maja 2023r. w ramach warsztatów organizowanych w MDK „Ochota” mieliśmy przyjemność przeprowadzenia wywiadu z Panią Dyrektorką Ośrodka Kultury Ochoty Alicją Brudło. Gdy przybyliśmy na miejsce, Pani Alicja oprowadziła nas po Ośrodku, przybliżając nam jego strukturę i funkcjonowanie. We wspólnie spędzonym czasie, miłej atmosferze zgromadziliśmy bardzo liczne i niezmiernie ciekawe informacje, które będziemy wam prezentować również w kolejnych numerach „Korniszona” po wakacjach. Dziękujemy również Pani Alicji Brudło za poświęcony czas, ciepłe przyjęcie oraz inspirujące myśli. **(Wiktorja Jaworska)**

Należy tu dodać, że w czasie ostatnich warsztatów humanistycznych w Młodzieżowym Domu Kultury uczestniczący w nich uczniowie XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego ćwiczyli się w prowadzeniu reaserchu dziennikarskiego, poszukując w Internecie odpowiedzi na pytanie „Kim

jest Alicja Brudło?” Uzbrojeni w pokaźny zasób wiedzy, który pozwolił im na sporządzenie „szkicu do portretu” pani Alicji, zastanawiali się następnie jakie pytania chcieliby zadać takiej osobie i czego jeszcze się o niej dowiedzieć. Kilka dni później, w nieco już mniejszym składzie, wybrali się do Ośrodka Kultury Ochoty, aby zweryfikować efekty swoich poszukiwań i porównać wyobrażenia z rzeczywistością – innymi słowy przeprowadzić wywiad z jego Dyrektorką. Przedtem jednak poprosiliśmy panią Alicję o odpowiedzi na standardowe pytania „Korniszona”, jakimi młodzi redaktorzy od kilku lat rozpoczynają każdy wywiad. Są to „pytania do Człowieka”, tworzące swojego rodzaju „metryczkę” i służące z założenia pokazywaniu ludzi ważnych dla naszej dzielnicy po prostu jako ludzi – z ich osobistymi ludzkimi cechami i preferencjami.

Anna Szwed

Korniszon: Jaki jest pani hobby?

Alicja Brudło: Lubię gotować, jeść i podróżować z myślą o różnorodnej kuchni! Lubię też słuchać muzyki, śpiewać, grać na gitarze. Teatr też jest moim hobby, chociaż również pracuję.

K: Jak lubi pani spędzać wolny czas?

AB: Z rodziną i przyjaciółmi. Lubię gry planszowe i bardzo niewiele gier cyfrowych, ale jak mnie już wciągną, to przepadnę!

K: Jaka jest pani ulubiona potrawa?

AB: Zależy od nastroju, ale w tej chwili ramen.

K: A pani miejsce na Ziemi

AB: Natura w swojej różnorodności – głównie góry, woda, trawy i las. Trudno wybrać jedno miejsce.

K: Jaką porę roku lubi pani najbardziej?

AB: Wiosnę, gdyby tylko nie pyliło...

K: Gdzie jest pani najlepsze miejsce na wakacje?

AB: Póki co jest to fińska tundra!

K: Jaki jest pani ulubiony kolor?

AB: Amarantowy.

K: Najlepszy film pani zdaniem to?...

AB: „Sól ziemi” Wima Wendersa i Juliano Ribeiro Salgado oraz „W objęciach węża” Ciro Guerra’y.

K: Co najbardziej ceni pani w ludziach?

AB: Dobroć i czułość. Otwartość i ufność.

K: Jakie są trzy najważniejsze dla pani wartości?

AB: Miłość. Przyjaźń. Uczciwość.

Korniszon: Skąd Pani pochodzi? Podczas poszukiwania w Internecie informacji na Pani temat nie mogliśmy ustalić jednej wersji.

Alicja Brudło: A jakie informacje znaleźliście?

K: Pojawiły się dwie miejscowości – Siedlec i Wąchabno.

AB: Tak, obydwie informacje są prawdziwe. Siedlec to mała miejscowość w zachodniej Wielkopolsce, taka wieś gminna. Czasem mówię, że jestem z Wolsztyna, bo to miasto obok, ale kiedyś Tomasz Rodowicz z Teatru Chorea poprawił mnie, mówiąc: „Jak zaczynasz mówić, że jesteś z Wielkopolski, to znaczy z Wolsztyna, czyli z Siedlca, to nikt już nie dotrze do tej informacji, że jesteś z Siedlca. Powiedz najpierw, że pochodzisz z Siedlca, a to jest koło Wolsztyna, czyli w Wielkopolsce – to wtedy będziesz zaznaczać to miej-

sce, z którego pochodzisz, zamiast stawiać je na ostatnim miejscu, jakby ze wstydem.” W tej miejscowości się wychowałam i przez wiele lat działałam, ale jeden z moich przodków jest z Wąchabna. Mogę zatem powiedzieć, że cały mój ród wywodzi się z tamtejszych okolic. Z tego powodu zrobiłam swój projekt artystyczny „Brudło z Wąchabna”. Choć sama stamtąd nie pochodzę, to ważny wątek w mojej historii rodzinnej. Miejscowości są obok siebie, więc wszystko się zgadza.

K: Kontynuując ten temat – tam się Pani uczyła? W szkole podstawowej albo gimnazjum?

AB: W Siedlcu skończyłam szkołę podstawową i gimnazjum, natomiast do szkoły odjechałam do Poznania, odległego o 80 km, więc musiałam się przeprowadzić. Tam ukończyłam szkołę średnią, z kolei na studia wyjechałam do Warszawy, a później miałam taki epizod berliński.

K: Tak znaleźliśmy informacje, że była tam pani stypendystką na Wydziale Teatrolologii. Wracając jednak do nauki w szkole, czy nauczyciele mieli wpływ na rozwój pani pasji teatralnej, zainteresowanie kulturą?

AB: Z jednej strony rozwój teatralny był wynikiem tego, że w danym momencie zorganizowaliśmy się ze znajomymi (było to w 5 klasie szkoły podstawowej, czyli miałam około 12 lat) i wspólnie tworzyliśmy oddolną grupę teatralną. Znaleziono dla nas miejsce w lokalnym domu kultury i w ten sposób zaczęłam się realizować w sposób teatralny, poza systemem szkoły. Ale z drugiej strony zawdzięczam bardzo dużo mojej historii z gimnazjum, dzięki której zaczęłam wierzyć w siebie, poszukiwać w sobie talentów oraz chęci tworzenia. Jest to osoba, która już wtedy prowadziła lekcje historii w formie, jak można by powiedzieć dzisiaj, w języku, storytellingu. Opowiadała przez całe lekcje niesamowicie pasjonujące historie, jak taki gawędziarz w dawnym stylu. Jednocześnie razem z gronem nauczycielskim uruchamiała różne projekty pozalekcyjne, na

przykład w ramach programu „Równać szanse”. Zawdzięczam temu programowi Fundacji Batorego bardzo wiele, ponieważ dotuje on działania na wsi i w ogóle na tak zwanej prowincji. Mimo tego, że Siedlec znajduje się dość daleko od dużych miast, daleko od teatrów, muzeów czy innych instytucji kultury, to można powiedzieć, że - na takiej kulturalnej pustyni - zrodziła się chęć zrobienia czegoś swojego i między innymi dzięki takim programom to miało szansę zaistnieć. Zofia Mąkosza, moja była historyczka, jest dziś pisarką, która długo dojrzała do tego, aby „wyjść z szuflady”. Teraz nie dość, że jest po udanym debiucie, to napisała kolejną serię książek. Zajmuje się powieścią historyczną, odzwierciedlającą losy obecnej zachodniej Polski m.in. ciekawą historię pogranicza polsko-niemieckiego. Była dla mnie niezwykle inspirująca, ale również wzmacniająca mnie jako osobę - moje kierunki życiowe oraz pasje społeczne i artystyczne. Bardzo szczególnie ją wspominam. Kolejną osobą, którą wspominam, jest moja była wychowawczyni i wuefistka, Pani Krysia Zwirn, która za każdym razem, kiedy do niej przychodziłam z informacją, gdy coś mi się udało lub że biorę w czymś udział, podchodziła do mnie i mówiła „Gratuluję”. Patrząc na to z dzisiejszej perspektywy, myślę, że kiedy usłyszy się wiele razy „gratuluję”, „wierzę w ciebie”, „jesteś super” daje to taki ładunek, który motywuje do działania i nasuwa myśl, że może właśnie tak jest. Wydaje mi się, że takich osób było dużo więcej na mojej drodze, jednak to były najważniejsze osoby z tego pierwszego okresu.

Ciąg dalszy nastąpi!

Część 1 spisała Magda Skorupska

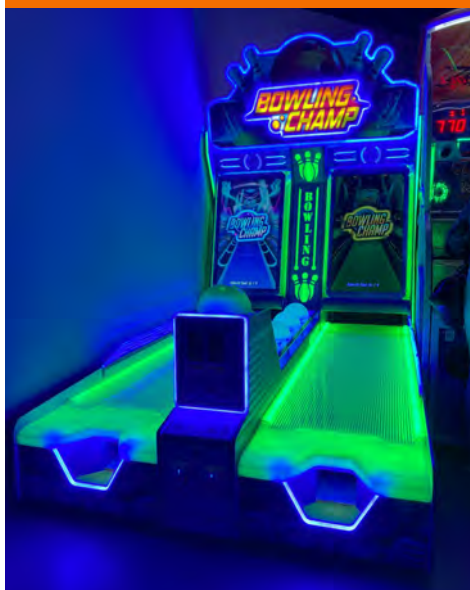
Wywiad prowadzili uczniowie XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego, uczestnicy warsztatów humanistycznych w MDK: Wiktorja Jaworska, Magdalena Skorupska, Diana Kapała, Ryszard Wiśniewski, Lucja Madej, Julia Maszczyk



WIEŚCI ZZA MIEDZY CZYLI CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW



ARCADE BEE – NOWE MIEJSCE W BC!



Arcade Bee to miejsce pełne rozrywki dla dzieci, dorosłych i całych rodzin. Na przestrzeni około 800 metrów kwadratowych znajdziecie tutaj niesamowite atrakcje.

Srebra Automatów zręcznościowych, z ponad 30 maszynami, na których można przetestować swój refleks czy celność, a także grywalizować ze znajomymi, przykładowo na automatach do koszykówki. Dodatkowo w każdej grze można wygrać bilety a potem wymienić na wspaniałe nagrody!

Pole do Minigolfa UV, oparte na idei po-

droży w czasie. Na około 500 metrów kwadratowych ulokowanych jest 18 dołków, których przejście poprowadzi graczy przez czas od stworzenia świata do podboju Kosmosu. Fantastyczny pomysł na interesującą lekcję historii, a z całą pewnością na wielką przygodę!

Srebra stołów bilardowych, gdzie można również odpocząć i zregenerować się przed dalszą zabawą.

W Arcade Bee znajduje się także częściowo wygłuszona łoża centralna, która może posłużyć do organizacji spotkań rodzinnych, dobrze

wyposażony bar, gdzie można zamówić coś do picia czy drobną przekąską oraz stanowisko VR, gdzie można przeżyć podróż kolejką górską lub spacerować się wśród dinozaurów. I, oczywiście, do waszej dyspozycji jest zespół pasjonatów rozrywki, którzy sprawią, że każda wizyta przebiegnie profesjonalnie i bez problemów.

Redakcja „Korniszona” planuje w najbliższej przyszłości wyprawę w to niesamowite miejsce – już nie możemy się doczekać, a wrażeniami podzielimy się z wami w jesiennym numerze!



DZIEŃ DZIECKA W BLUE CITY

W naszym zaprzyjaźnionym Centrum Handlowym Blue City z okazji minionego niedawno Dnia Dziecka działo się dużo niesamowitych rzeczy! Była to doskonała okazja, by zorganizować dzieciom świetną zabawę, a postarała się o to największa sala zabaw w Warszawie Inca Play, która zaprosiła tego dnia do skorzystania nie tylko z atrakcji dostępnych tu na co dzień. Na dzieci w Inca Play czekały niespodzianki – skecze w wykonaniu animatorów, gry i łami-

główki, zabawy z balonami, malowanie buziek, mini disco z dużymi maskotkami wśród baniek mydlanych oraz konkursy z nagrodami. Wszyscy, duzi i mali, bawili się doskonale! Nie był to jednak koniec niespodzianek dla najmłodszych! Z okazji Dnia Dziecka Blue City odwiedziła świnka Peppa i jej brat George, czyli uwielbiani przez dzieci bohaterowie serialu animowanego. Peppa i George przygotowali mnóstwo zabaw, animacji, gier i konkursów

z nagrodami, w tym m.in. naukę tańca i piosenek, występy na scenie razem z Peppą i Georgem, konkurs wiedzy o śwince i konkurs na najgłośniejsze chrumknięcie, kalambury oraz zajęcia z rysowania i kolorowania, balonowe ZOO, lekcje dobrych manier Madame Gazelle, ulubione figle liska Freddy'ego i malowanie buziek, zdjęcia w aucie Taty Świnki i plac zabaw z wielkimi zabawkami.

AKTUALNOŚCI

DZIEŃ SĄSIADA W MAL SURMA



Tegoroczny, kolejny już Dzień Sąsiada za nami. Imprezę zorganizowało MAL SURMA Ośrodka Pomocy Społecznej we współpracy z Urzędem Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy, Młodzieżowym Domem Kultury „Ochota”, Biblioteką „Białobrzaska”, Szkołą Podstawową nr 61, Foodsharing Warszawa, Akademickim Liceum Ogólnokształcącym, Akademią Pedagogiki Specjalnej, Komendą Stołeczną Policji, Hufcem ZHP Warszawa Ochota. Patronat nad wydarzeniem objął Zarząd Dzielnicy z Burmistrznią Dorotą Stegienką i Radą naszej Dzielnicy na czele. Ochoccy sąsiedzi potrafią razem świętować, co

ponownie pokazali w piątek 19 maja. Po uroczystym rozpoczęciu imprezy przez jej gospodarza, dyrektora OPS panią Katarzynę Omen, mieszkańcy obejrzeli występy dzieci z SP nr 61 i MDK. Poczęstunek zorganizował Foodsharing Warszawa, który również, swoim zwyczajem, edukował mieszkańców na temat sposobów oszczędzania jedzenia. Ponadto mieliśmy szansę przeprowadzenia indywidualnych konsultacji z psycholożką prowadzącą Program Wsparcia „Dmuchawiec”. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia plastyczne prowadzone przez Bibliotekę „Białobrzaska” oraz warsztaty rękodzieła zorganizowane przez wolontariuszki MAL Surma. Atrakcją było malowanie buziek, malowanie na porcelanie oraz gry i zabawy przygotowane przez uczniów, licealistów i studentów oraz harcerzy. Podczas pikniku można było obejrzeć wystawę obrazów czy przejrzeć książki wystawione na stoisku bookcrossingu. Natomiast seniorzy wysłuchali wykładu funkcjonariusza Komendy Stołecznnej Policji pt. „Nie daj się oszukać. Bądź bezpieczny”.

Druga część wydarzenia odbyła się w MDK „Ochota” i była okazją do podziwiania grup baletowych i tańców polskich, prowadzonych

przez pana Łukasza Wilnę. A po hucznie oklaskiwanych występach na dzieci czekał popcorn i wata cukrowa. Na zakończenie obchodów odbył się wspaniały koncert zespołu „Kosztosty”.

Na imprezie nie zabrakło przyjaciół Surmy. W organizacji tego wydarzenia bardzo pomogły studentki Ochockiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Omega” oraz zaprzyjaźnieni Sąsiedzi i Wolontariusze, angażujący się w życie Surmy każdego dnia. Bawiliśmy się fantastycznie, wesoło, kolorowo i międzypokoleniowo.

Monika Borkowska, MAL SURMA



XXXI FINAŁ WOJEWÓDZKIEGO KONKURSU „MOJA ZABAWKA”

15 maja w Młodzieżowym Domu Kultury odbył się XXXI już finał wojewódzkiego Konkursu „Moja zabawka”. W tym roku na konkurs wpłynęło 125 prac z prawie 30 placówek – duży skok ilościowy po dwuletniej covidowej niższe. Jury wyróżniło 40, a nagrodziło aż 20 prac, miało jednak twardy orzech do zgryzienia, poziom konkursu był bowiem bardzo wysoki. Uroczystość finałową uświetnił występ tancerek z zespołu Strefa Rytmu, prowadzonego przez Panią Magdę Baranowską. Nagrody i wyróżnienia wręczyli laureatom Pani Anna Szwed – dyrektor MDK Ochota i Pan Sławomir Umiński – wiceburmistrz Dzielnicy Ochota. Nagrody i wyróżnienia ufundował tradycyjnie nasz niezastąpiony Wydział Oświaty i Wychowania dla Dzielnicy Ochota. Bardzo dziękujemy autorom prac oraz nauczycielom i rodzicom, którzy czuwali nad procesem twórczym i motywowali swoich podopiecznych. Zapraszamy za rok!



AKTUALNOŚCI

FUNDACJA AVALON - NOWY PROJEKT

Fundacja Avalon to jedna z największych organizacji pozarządowych w Polsce wspierających osoby z niepełnosprawnościami i przewlekle chore. Ma siedzibę w Warszawie, jednak swoim wsparciem obejmuje osoby potrzebujące z całej Polski. Fundacja oferuje pomoc potrzebującym w obszarze finansowym, a także prowadzi szereg programów społecznych i edukacyjnych, mających na celu zmianę postrzegania osób z niepełnosprawnościami w polskim społeczeństwie. Fundacja Avalon aktualnie wspiera blisko 14 000 osób z całej Polski. Łączna wartość pomocy udzielonej przez Fundację swoim podopiecznym wynosi ponad 300 mln złotych.

W tym roku Fundacja Avalon świętowała Dzień Dziecka w szczególny sposób, ruszyła bowiem z nowym przedsięwzięciem, Projektem Avalon Kids. Projekt powstał z potrzeby budowania świata, który jest bardziej przyjazny dla dzieci z niepełnosprawnościami, poprzez stwarzanie naturalnych warunków do integracji, zabawy i możliwości poznawania się z dziećmi pełnosprawnymi. Kształtowanie pozytywnych postaw ma ogromny wpływ na przyszłe, dorosłe życie w idei powszechnej inkluzyjności.



18.07 godz. 17:00-18:00 – Animacje, malowanie buziek i moc atrakcji, w Fundacji Avalon, ul. Domaniewska 50A

19.07 godz. 17:00-18:00 – Eksperymenty dla dzieci w Fundacji Avalon, ul. Domaniewska 50A

28.08 godz. 17:00-18:00 – Sala zabaw Inca Play, Centrum Handlowe Blue City, Aleje Jeruzolimskie 179

29.08 godz. 17:00-18:00 – Sala zabaw Sensorysie, ul. Różana 8

30.08 godz. 17:00-18:00 – Warsztaty artystyczne w Fundacji Avalon, ul. Domaniewska 50a

Na wszystkie zajęcia obowiązują osobne zapisy. Po więcej informacji dotyczących zajęć, zapraszamy na stronę: WWW.fundacjaavalon.pl/programy/avalon-kids/

W niedzielę 28 maja odbył się w Parku Szczyliwickim Piknik Fundacji Avalon. Wydarzenie było zwieńczeniem Miesiąca Walki z Dyskryminacją Osób z Niepełnosprawnościami. Całe wydarzenie



Lusine Duryan, Kierowniczka Projektu Avalon Kids, mówi: „Zależy nam, aby edukować rodziców dzieci z niepełnosprawnościami oraz wskazywać im możliwości i szanse na optymalny rozwój ich dzieci. Warto mieć na uwadze, że nie tylko terapia jest ważna, ale również rozwijanie pasji oraz wsparcie w nawiązywaniu relacji z rówieśnikami. Rodzice często skupiają się na rehabilitacji, która jest oczywiście kluczowym elementem dla ich dzieci, jednak nie wypełnia ona wszystkich ich potrzeb, w tym społecznych. Dlatego mamy mnóstwo planów i pomysłów, które będziemy realizować w Avalon Kids, w postaci warsztatów, zajęć czy terapii. Rozpoczynamy rozbudowaną ofertą wakacyjną, ale mocno pracujemy już przygotowując moc niespodzianek, których nie chcemy dziś jeszcze zdradzać, ale które realizować będziemy w nadchodzącym roku szkolnym. Dlatego serdecznie zapraszam do śledzenia nas na stronach Fundacji Avalon i w social mediach!” A już dzisiaj Avalon Kids serdecznie zaprasza na nieodpłatne zajęcia dla dzieci z niepełnosprawnością oraz pełnosprawnych, które mają na celu aktywizację dzieci w okresie wakacyjnym.

Oferta Avalon Kids jest skierowana do dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności, przewlekle chorych, sprawnych posiadających wady postawy lub opinię psychologiczną, ich rodziców, opiekunów, szkół i placówek medycznych. Zajęcia będą prowadzone w nowoczesnej przestrzeni rehabilitacyjnej przez wysoko wykwalifikowaną kadrę fizjoterapeutów, lekarzy i pedagogów specjalizujących się w pracy z osobami z niepełnosprawnością.

17.07 godz. 17:00-18:00 – Sala zabaw Inca Play, Centrum Handlowe Blue City, Al. Jeruzolimskie 179



przebiegło w atmosferze radości i budowania świata, w którym osoby z niepełnosprawnościami nie są wykluczane z wydarzeń kulturalnych. Na Pikniku można było podpisać deklarację Fundacji Avalon „Szanuję. Nie dyskryminuję”.

Na odwiedzających czekały liczne atrakcje: ścianka wspinaczkowa, aktywności na stoiskach, możliwość zobaczenia aut raingowych oraz wyjątkowa gra terenowa, dzięki której uczestnicy poznali świat osób z niepełnosprawnościami.

„LOKALNE HISTORIE”

26 maja w MDK „Ochota” odbyło się niezwykle wydarzenie – prezentacja materiału filmowego, powstałego w ramach projektu „Lokalne Historie”, realizowanego przez Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia w ramach programu „Szacunek i Pomoc”. Mieliśmy ogromną przyjemność i zaszczyt gościć bohaterów tego projektu, Kombatantów - Powstańców Warszawskich, Sybiraków, przedstawicieli środowisk AK, byłych więźniów obozów koncentracyjnych, świadków i współtwórców Historii, którą przywołują i ożywiają w swoich opowieściach.



Była to wspaniała i poruszająca lekcja żywej historii dla przybyłych na spotkanie ochockich uczniów.

Nie zabrakło oczywiście przedstawicieli Zarządu Dzielnicy w osobach Pani Burmistrz Doroty Stegienki i jej zastępcy Sławomira Umińskiego. Prowadzący spotkanie Pan Mariusz Twardowski przekazał naczelnikowi Wydziału Oświaty i Wychowania Panu Krzysztofowi Grochowskiemu zapisane na rive'ach nagrania relacji Kombatantów dla wszystkich ochockich szkół. Będą one także dostępne w Internecie.

W STRONĘ WARTOŚCI PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ

LOKALNY SYSTEM WSPARCIA RAZEM Z OCHOTĄ III Weekendowa Akademia Rodzinna „KOMPAS”



Od marca tego roku w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” realizowana jest, w partnerskiej współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie, czwarta już edycja programu Lokalny System Wsparcia „Razem z Ochotą”. Program stworzyło i realizuje konsorcjum trzech ochotkich organizacji – oprócz PTZN również Towarzystwo Rozwijania Aktywności Dzieci SZANSA oraz Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Różnorodne działania prowadzone przez każdą z organizacji wzajemnie się dopełniają i służą wspieraniu uczniów i ich rodzin, wyrównywaniu szans, zapobieganiu zachowaniom ryzykownym i, najogólniej, rozwiązywaniu problemów społecznych na terenie naszej dzielnicy. Wśród działań realizowanych przez PTZN przy partnerskim wsparciu MDK ważne miejsce zajmuje Weekendowa Akademia Rodzinna „KOMPAS”. Są to sobotnie warsztaty dla rodzin – warsztaty kompetencji wychowawczych dla rodziców i równolegle prowadzone warsztaty zachowań konstruktywnych dla dzieci. W tym roku zespół realizatorów projektu znacznie się poszerzył – poniżej prezentujemy wrażenia jednej z naszych projektowych „świeżynek”.

Anna Szwed,
współautor i współrealizator
Akademii Rodzinnej „Kompas”

DOBRE JEST WYKONYWAĆ PRACĘ, KTÓRA NIESIE DOBRO

W mijającym właśnie roku szkolnym jako nauczyciel i pedagog pracujący w MDK „Ochota” mam możliwość być częścią projektu, w ramach którego prowadzone są w Młodzieżowym Domu Kultury warsztaty dla rodziców borykających się z różnymi trudnościami, którym los nie sprzyja, których codzienne obowiązki i wyzwania związane z rodzicielstwem przerosły lub którzy przestali sobie radzić z dziećmi ciężko przechodzącymi okres buntu. Podczas warsztatów rodzice mają przestrzeń na to, aby opowiedzieć o swoich problemach i o codzienności, z którą na co dzień się borykają. Ponadto mogą wymieniać się doświadczeniami z innymi rodzicami oraz uzyskać pomoc od wyspecjalizowanych trenerów i terapeutów, którzy nie dają im gotowych rozwiązań ani rad jak żyć i jak radzić sobie z dziećmi czy innymi przytłaczającymi ich



problemami, ale poprzez stosowanie różnorodnych metod i środków pomagają im samodzielnie „dopłynąć do brzegu”, znaleźć źródło problemu i jego rozwiązanie. Spotkania odbywają się średnio dwa razy w miesiącu, w sobotę i trwają ok. 3 godzin, chociaż nierzadko zdarza się, że dość mocno się przeciągają, bo przyjazna atmosfera panująca na warsztatach daje rodzicom poczucie bezpieczeństwa i zachęca do dzielenia się rodzinnymi doświadczeniami, co sprawia, że czasem trudno jest zmieścić się w zaplanowanych trzech godzinach.

W czasie gdy rodzice doskonalą na warsztatach umiejętności wychowawcze i podnoszą swoje kompetencje w tym zakresie, ja, pani Agnieszka, pani Ania i pani Ela – czyli nauczyciele i pedagodzy MDK „Ochota” otaczamy wsparciem oraz prowadzimy warsztaty dla ich dzieci. W zależności od liczby dzieci, ich potrzeb, nastroju czy tematu poruszanego przez trenerów z rodzicami, forma organizowanych przez nas zajęć jest różna. Wiele zależy również od tego w jakim wieku są dzieci i ile z nich ma czas i chęć zostać z nami przez te trzy godziny przeznaczone na warsztat. Niemal każde spotkanie rozpocząć musimy od wzajemnego poznania się ze względu na dużą rotację rodzin, kolejno podejmujemy działania, dzięki którym możemy poznać poglądy, opinie, emocje i uczucia dzieci związane z różnymi sytuacjami rodzinnymi, a także przyjrzeć się bliżej ich relacjom z rodzeństwem i rodzicami. Niejednokrotnie uczymy dzieci prawidłowej komunikacji, wzajem-

nego szacunku do siebie oraz okazywania szacunku osobom dorosłym i rówieśnikom z którymi na co dzień przebywają. Podczas zajęć poznajemy dziecięce potrzeby, marzenia, oczekiwania względem dorosłych, a to wszystko w atmosferze, która zapewni naszym podopiecznym poczucie bezpieczeństwa.

Oprócz zajęć warsztatowych wspólnie bawimy się, grając w gry planszowe, uprawiając różne dyscypliny sportowe czy też rysując i układając puzzle. Tym samym doskonalimy u dzieci umiejętność współpracy w grupie, ucząc otwartości, zwiększając ich poczucie własnej wartości i pewność siebie. Gry i zabawy, czy to w sali klubowej, czy na sali gimnastycznej, doskonalą u dzieci również umiejętność słuchania, czekania na swoją kolej, gry zespołowej i szanowania czyjegoś zdania.

Holistyczne podejście do rodzin, z którymi pracujemy, to znaczy objęcie troską i uważnością na potrzeby i oczekiwania każdej ze stron w rodzinie – zarówno dzieci, jak i rodziców, nasza współpraca polegająca na podążaniu z nimi w tym samym kierunku, powoduje, że po jakimś czasie i rodzice, i dzieci zaczynają być w swoich rodzinach zauważani, a wzajemne rozmowy i wspólne spędzanie czasu zaczyna stawać się przyjemnością, a nie przykrym obowiązkiem.

Dobrze być częścią takiej społeczności i wykonywać pracę, która niesie dobro, a to dobro przekazywane jest dalej.

Anna Pustelniak

WARSZTATOWO O PRZYJAŹNI

Przyjaźń – jedno słowo lecz wiele znaczeń. Dla każdego człowieka oznacza coś innego i każdy z nas ma z nim inne skojarzenia. Niezaprzeczalnie przyjaźń jest nam potrzebna i jest jedną z najważniejszych wartości w życiu. Przyjaźń jest również jednym z wielu tematów prowadzonych w MDK „Ochota” warsztatów.

10 maja na zakończenie warsztatów prowadzonych przez Panią Agnieszkę i Panią Anię, 9-letni uczestnicy zajęć mieli wypisać swoje skojarzenia związane z przyjaźnią. Dziś na łamach przedwakacyjnego „Korniszona”, ku pokrzepieniu serc, dzielimy się z wami dziecięcymi

przemysleniami – warto zatrzymać się na chwilę i przeczytać jak pięknie dzieci określają przyjaźń, która przez dorosłych nie zawsze jest właściwie doceniana.

„Przyjaźń to prawdomówność, pomoc, współpraca, zaufanie, radość, odwiedzanie się, bycie miłym i koleżeństwo”
„Przyjaźń to zabawa, sport, ufnosć, dobroć, siedzenie w jednej ławce, dzielenie się, poznanie rzeczy, których się nie znało, zbieranie kasztanów, spotkania w parku, fajnie spędzony czas, wspieranie się, podobne zainteresowania, wspólne odrabianie prac

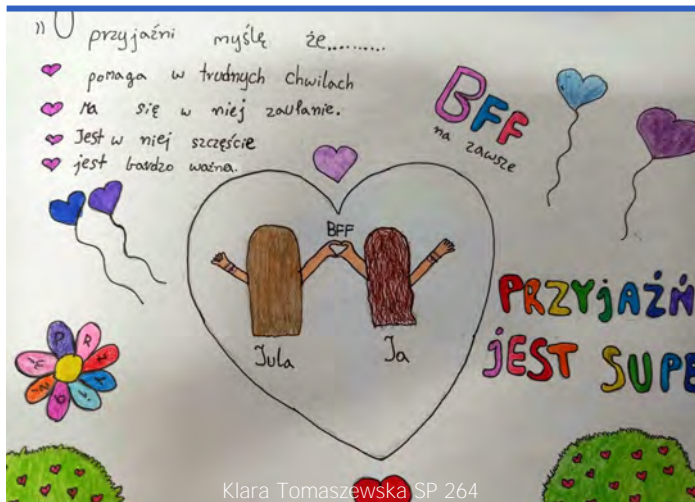
domowych, noszenie tych samych ubrań”
„Przyjaźń to miłość, nie samotność i dobroć”

„Przyjaźń to uczucia o które się dba”

O przyjaźni dzieci nie tylko mówią i piszą podczas naszych warsztatów, ale również w opowiadaniach i wierszach ich autorstwa. Przeczytać je możecie w wydawanych w bieżącym roku szkolnym, kolejnych numerach naszego magazynu. Jeśli nie mieliście okazji do nich sięgnąć, polecamy zajrzeć.

Z ciepłymi pozdrowieniami,
Anna Pustelniak

W STRONĘ WARTOŚCI PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ



Klara Tomaszewska SP 264



Phan Gia Bao SP 264

Zgodnie z obietnicą, kontynuujemy też wypowiedzi o przyjaźni uczestników konkursu plastyczno-literackiego, przeprowadzonego zimą przez naszą zaprzyjaźnioną ochocką Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną. Każdy uczestnik konkursu, oprócz stworzenia pracy plastycznej bądź literackiej, miał za zadanie dokończyć tytułowe zdanie „O PRZYJAŹNI MYŚLĘ, ŻE...”

...to nie jedna duża rzecz, ale 1000 małych rzeczy.
(Basia Bartoszewicz)

...jest wtedy, gdy daję ostatni kawałek czekolady mojemu bratu, a sam bardzo chciałbym go zjeść. Wtedy mój brat się do mnie uśmiecha, a nie ma jeszcze zębów. (Dawid Mikus)

O przyjaźni ze zwierzakiem myślę, że jest potrzebna i bardzo fajna. (Emilia Szczesik)

... jest nam potrzebna może po to, żeby zdobywać wiedzę, a może po to, żeby mieć się z kim bawić, a może po prostu po to, żeby mieć kogoś, jak nam będzie smutno, a może żeby się z kimś zaprzyjaźnić, żeby zająć sobie czymś czas, a może

po to, żeby jak nam będzie się nudziło, to żeby się z kimś pobawić. Nie wiem, ale wiem że przyjaźń jest ważna. (Antonina Kamińska)

...to miły spędzony czas, który szybko upływa. Możemy z przyjacielem/przyjaciółką o wszystkim rozmawiać oraz z nim/nią nie ma nigdy nudy, jest to także osoba, która w każdej chwili nam może pomóc, wysłucha nas i oczywiście zawsze wesprze. Warto mieć przyjaciela od serca! (Lena Petkanić)

...wymaga zaangażowania obu stron.

(Natalia Predko)

SŁOWNIK WYRAZÓW DOBRZYCH WODA

Dziś w Słowniku Wyrazów Dobrych słowo, które dobrze znamy, którego powszechnie używamy, a nad którego głębią (nomen omen!) i różnorodnym znaczeniem na co dzień się nie zastanawiamy: WODA. Pierwsze skojarzenie, jakie przychodzi wam pewnie do głowy, to woda służąca do picia. Współcześnie mamy wielu producentów wód mineralnych i wiele ujęć w licznych polskich uzdrowiskach, do których jeździmy nie tylko aby leczyć posiadane przez nas schorzenia. W moc wód uzdrowiających niewielu ludzi wierzy, a mimo to będąc w uzdrowisku wielu z nich pijalnie oznacza w swoim planie zwiedzania jako punkt obowiązkowy. Wodę możemy kupić gazowaną, lekko gazowaną i niegazowaną. Dla każdego coś dobrego. Są też wody smakowe, które już mniej przypominają wodę mineralną, a bardziej soczek z dużą zawartością szkodliwej dla zdrowia chemii. W uzdrowiskach natomiast każda z wód leczniczych w zależności od choroby, którą leczą lub której leczenie wspomagają ma inną nazwę, często jest to imię. W pijalni możemy zakupić kubeczek wybranej wody lub od razu zainwestować w butelkę z preferowaną przez nas wodą. O wodzie „grzmia” również trenerzy, w licznych siłowniach, klubach fitness czy ci, którzy prowadzą treningi online. Dorosły człowiek powinien wypić w ciągu dnia 2 litry wody, żeby wypłukać z organizmu toksyny i mieć odpowiedni poziom nawodnienia w ciągu dnia. Bez jedzenia jesteśmy w stanie dłużej przeżyć niż bez wody. Można powiedzieć, że woda to życie, gdyż pierwszym naszym naturalnym środowiskiem, jeszcze zanim pojawiamy się na tym świecie, również jest woda, a konkretnie wody płodowe. Gdy małe dziecko pojawia się na świecie łapiąc pierwszy samodzielny oddech, płacze. Płacz to łzy, łzy to także woda. Czy tego chcemy czy, nie woda otacza nas z każdej strony. I nie tylko otacza, stanowi też główny składnik naszego ciała, średnio ok. 60% (choć u małych dzieci to aż 78%)! Znaczną część powierzchni kuli ziemskiej także pokrywa woda. Jest naturalnym środowiskiem wielu roślin i zwierząt, bez niej wiele z tych organizmów by nie przeżyło. Woda to morze, jezioro, rzeka, staw. Są one nie tylko domem dla roślin i zwierząt, ale również umożliwiają nam podróże, dostarczanie wielu produktów spożywczych i przemysłowych z zagranicy do Polski, a tym samym są miejscem pracy dla tych, którzy te produkty przewożą lub umożliwiają nam zwiedzanie innych krajów i podziwianie ich piękna. Woda to także raj dla fanów

kąpieli, nie tylko latem, ale i zimą, kiedy ci bardziej odważni, lubiący ryzyko i adrenalinę, morsują wzmacniając swoją odporność. Latem każdy lubi wykapać się w zimnej wodzie, zwłaszcza w okresie upałów. Woda daje również wiele możliwości sportowcom w różnych wodnych dyscyplinach – jedni pływają, drudzy nurkują, trzeci skaczą do wody a inni pokonują opór wiatru sunąc po wodzie na desce surfingowej. Jeszcze inni uprawiają kajakarstwo lub rekreacyjnie pływają utrzymując równowagę na napompowanej desce (Stand Up Paddle). Dorosłą wodą ognistą żartobliwie nazywają trunek, który nie jest przeznaczony dla czytelników „Korniszona”, ale za to jest obowiązkowy na weselach oraz stanowi nieodłączny element polskiej kultury, o którym możecie się wiele dowiedzieć w Muzeum Polskiej Wódki mieszczącym się na Warszawskiej Pradze ;). Woda może być zimna lub ciepła. Ciepłe wody to tzw. wody termalne, które przyjemnie koją nasze napięte mięśnie i obolałe stawy, a także pozwalają się zrelaksować – to doskonały pomysł w przypadku wypoczynku w górach, kiedy zdobywając górskie szczyty podejmujemy wysiłek fizyczny. Wówczas jeden dzień możemy poświęcić na relaks i pojechać do term. Nie polecam ich jednak w sezonie wakacyjnym, gdyż liczba odwiedzających jest wtedy zatrważająca. Ciepła woda to także codzienny prysznic, a dzięki wrzątkowi możemy pić ulubioną herbatkę czy inne ciepłe napoje. Woda to także fontanny. Kiedyś fontanna kojarzyła się z kiepską atrakcją turystyczną, dzisiaj jednak wiele fontann jest podświetlanych i wieczorami mienią się wieloma kolorami. Często towarzyszy temu muzyka, a czasami organizowane są specjalne pokazy – w Warszawie w Parku Fontann nieopodal Nowego Miasta. Nie polecam jednak lania wody ani w szkolnych wypracowaniach, ani w codziennej komunikacji z ludźmi ;). Pewnie czytając dzisiejszy Słownik będziecie mieli jeszcze inne skojarzenia z wodą, które nie zostały tu wspomniane – chętnie o nich napiszemy, jeśli się z nami podzielicie. A ponieważ jest to numer przedwakacyjny, życzę Wam wielu wodnych kąpieli, cudownego czasu spędzonego z rodziną lub znajomymi, być może nad wodą :) Oby rozumnie i bezpiecznie! I aby wakacje były udane i słoneczne, bez deszczu, gradu, śniegu (toż to wszystko woda :D!). Pozdrawiam ciepło i słonecznie!

Anna Pustelniak

OBYŚLAM ŚWIAT

„Obmyślam świat, wydanie drugie,
wydanie drugie, poprawione...”
Wisława Szymborska

W ramach interdyscyplinarnego projektu edukacji kulturalnej „OBYŚLAM ŚWIAT”, realizowanego w Młodzieżowym Domu Kultury w roku Wisława Szymborskiej, uczestnicy warsztatów humanistycznych – uczniowie XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego – zastanawiali się co znaczy dla nich, wkraczających dopiero w życie młodych ludzi hasło będące tytułem wiersza noblistki i naszego projektu. Ich refleksje, często poważne i głębokie, choć formułowane bez przygotowania, na gorąco, na zasadzie improwizacji ad hoc, dowodzą, że „wydanie drugie, poprawione” tego świata ma wielką szansę zaistnieć realnie i może w całkiem nieodległej przyszłości. Napawa to optymizmem i podzi-

wem dla mądrości młodego pokolenia. W kolejnych numerach „Korniszona” będziemy kontynuować prezentowanie przemyśleń i „obmyśleń” warsztatowiczów, dzisiaj tylko przedwakacyjny zwiastun. Zgodnie z obietnicą z poprzedniego numeru, dodajemy tu także ciąg dalszy rozważań na temat ważnych dla nastolatków wartości – planu warsztatowego ćwiczenia „Nie wyobrażam sobie życia bez...”
Dziękuję wszystkim uczestnikom warsztatów humanistycznych za wspólną pracę w dobiegającym końca kolejnym już roku szkolnym – za możliwość fascynującej wędrówki śladami Wszechmyśli, za wszystkie zaskakujące odkrycia

i wzruszenia, jakie dzięki Waszej wrażliwości i otwartości umysłu stały się ponownie moim udziałem. Dziękuję też dyrekcji XLVIII LO za umożliwienie naszych warsztatowych spotkań, nauczycielom za cierpliwość i wyrozumiałość dla warsztatowiczów i ich cyklicznych nieobecności na lekcjach, a nade wszystko paniom profesorkom Dorocie Gniazdowskiej i Karolinie Tarach, bez których nie zadziałyby się nic – współpraca z Wami to sama przyjemność i już nie mogę się doczekać wspólnego obmyślenia świata od września! :)

**prowadząca warsztaty humanistyczne
Anna Szwed**

Zacznijmy może od tego, że świat jest niekiedy dla mnie szary, matowy. Każdy biegnie w wyścigu o lepsze życie. Zapomina o sobie, swoich potrzebach, ponieważ boi się, że przez tą chwilę coś mu umknie, minie bezpowrotnie. Obmyślanie świata jest dla mnie właśnie momentem zatrzymania się, spojrzenia na życie innej perspektywy, malowaniem od nowa swojej rzeczywistości. **(Wiktorii Jaworska)**

„Obmyślam świat” to dość szerokie pojęcie, wiele aspektów ma zarówno słowo *obmyślam*, jak i *świat*. Dla mnie oznacza to analizowanie przeszłości oraz próbę przełożenia tego na teraźniejszość, odnalezienie wspólnych elementów w świecie rzeczywistym. Tak, aby znaleźć wspólne kwestie, powiązania, wyciągać wnioski, a następnie postarać się przewidzieć (choć dobrze wiemy, że nic nie można przewidzieć na 100%) choć część tego co może się stać w tym przyszłowiowym *jutro*. Obmyślanie świata to szukanie sposobów na rozwiązanie problemów, przykładowo ekologicznych lub politycznych, ale też jest to uczenie się na błędach. Dochodzenie do wniosków czego nie powinniśmy robić, aby nie pogorszyć sytuacji, nie tylko na świecie, ale i w naszym najbliższym otoczeniu na przykład relacji z bliskimi. Uważam, że główną przyczyną wszystkich konfliktów na każdym tle jest samolubstwo. Kiedy człowiek patrzy tylko na swoje problemy i żyje tak, aby tylko jemu pasowało rani wszystkich, którzy są wokół. Świat przez to jest niszczone, pozbawiany piękna i harmonii. Mam wrażenie, że z tego powodu powstało wiele niepotrzebnych konfliktów, zniszczonych zostało wiele relacji.

(Magdalena Skorupska)

Nie wyobrażam sobie życia bez odpoczynku

Całe życie człowiek uczy się, pracuje. Codziennie uczymy się na własnych próbach i błędach, poznajemy różne rzeczy. W ciągłym ruchu pracy czy nauki możemy stracić siebie, swoją motywację, siły. Dlatego musimy odpoczywać, obmyślać swój świat, siebie, problemy. Znaleźć dla siebie zajęcie, które przynosi nam szczęście – to może być rysowanie, spacer na świeżym powietrzu, pływanie albo nawet podróże, zwiedzanie nowych miejsc, poznawanie kultur, ludzi, tradycji, architektury.

Jak powiedział Marek Aureliusz: „Życie jest krótkie. Korzystaj z teraźniejszości w sposób

rozumny i słuszny. Bądź rozsądny w odpoczynku.” **(Wiktorii Kobrynets)**



Nie wyobrażam sobie życia bez memów.

Nie trzeba nikomu ich przedstawiać. Są to obrazki z tekstami o charakterze humorystycznym, zahaczające o elementy kultury i historii Internetu. Ich celem jest rozbawienie widza, ale także uświadomienie mu jakiejś mniej czy bardziej ukrytej prawdy, poprzez odnośnienie się do sytuacji, z którym odbiorca może się

utożsamić. Mogą dotyczyć polityki, sportu, związków czy jakiegokolwiek innego tematu. Są idealne do tego, by krótko i zabawnie skomentować jakąś sytuację lub wyrazić swoją opinię. Wybrałam tę wartość, ponieważ rozbawia ludzi. Trochę śmiechu jest czasami nam potrzebne w szarej, monotonnej rutynie. Jest to też sposób na wyładowanie swoich emocji poprzez dzielenie się z innymi swoimi przeżyciami/ problemami. Memy zwracają również uwagę na problemy społeczne, takie jak na przykład potrzeba polepszenia edukacji czy też zwiększający się wpływ influencerów na młodych ludzi. Ten element kultury staje się nieodłączną częścią naszego życia. **(Diana Kapala)**

Nie wyobrażam sobie życia bez sportu.

ponieważ towarzyszył mi on już od najmłodszych lat, w szczególności siatkówka, którą trenuję już 4 lata. Ale większość sportów zespołowych daje mi możliwość do przyjemnego spędzenia czasu ze znajomymi i odciążenia się od codziennych obowiązków. Poza tym dzięki regularnej grze w siatkówkę, piłkę nożną, koszykówkę czy innym sportom poznałem wiele wartościowych osób, z którymi do dziś utrzymuję kontakt, a niekiedy takie znajomości, które swój początek miały na boisku, przerodziły się w prawdziwą przyjaźń. Oprócz tego regularne uprawianie sportu pomaga mi utrzymać dobrą kondycję, samopoczucie oraz stan zdrowia i daje mi prawdziwą radość życia. Trenowanie siatkówki pomogło mi również odnaleźć cel w życiu, do którego chcę dążyć, nauczyło mnie zdrowej rywalizacji, szacunku do przeciwników i kolegów z drużyny oraz determinacji i nieustępliwości, które to wartości pomagają mi też w pozasportowych dziedzinach życia, takich jak między innymi szkoła. Przez lata regularnego uprawiania sportu i wpływ, jaki decyzja o pójściu na pierwszy trening czy pierwszym wyjściu na boisko z kolegami wywarła na całe moje życie, absolutnie nie byłbym w stanie z tego zrezygnować, i dlatego właśnie nie wyobrażam sobie życia bez sportu.

(Kacper Kamiński)

„Obmyślam świat, wydanie drugie,
wydanie drugie, poprawione...”
Wisława Szymborska

OBYŚLAM ŚWIAT

ECOVITA

Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” i redakcja „Korniszona” zawsze chętnie wspierają na miarę swoich możliwości wszelkie twórcze i pozytywne inicjatywy młodych ludzi. Ostatnio z radością podjęliśmy współpracę z warszawskimi licealistami, twórcami niesamowitego projektu ECOVITA. Tym bardziej, że jego idea fantastycznie wpisuje się w założenia nowego projektu interdyscyplinarnego MDK „OBYŚLAM ŚWIAT”, który zwiastowaliśmy już w poprzednim numerze, a który do końca Roku Wisławy Szymborskiej będzie miał swoją specjalną rubrykę w „Korniszonie”. Młodzi twórcy projektu Ecovita to właśnie robią – obmyślają „wydanie drugie, poprawione” naszego świata. I nie tylko obmyślają, a działają w celu jego poprawiania. Trzymamy za nich kciuki i na pewno jeszcze będziemy was informować o ich dokonaniach! **(Redakcja)**

Ecovita to projekt społeczny stworzony, by uświadamić ludzi że działania, które podejmujemy jako ludzie mogą zmieniać świat. Stąd nasze motto: „Let’s choose our future”. Wybraliśmy dziedzinę ekologii, gdyż stwierdziliśmy jako grupa, że w tym możemy działać najlepiej. Każdy z naszej grupy zaangażowali się interesuje różnymi tematami i połączyliśmy naszą wiedzę, by stworzyć ten projekt. Ecovita zajmuje się tym, by ludzie się zainteresowali ekologią, która w tych czasach jest bardzo ważna.

Zainspirowała nas możliwość udziału w olimpiadzie „Zwolnieni z teorii”. Zobaczyliśmy jaki

problem stanowią śmieci w całej Warszawie. Dlatego zebraliśmy zgraną grupę, która chce uświadomić ludziom, że nasze czyny mają realny wpływ na świat.

Jesteśmy warszawskimi licealistami i właśnie w liceach się poznaliśmy. Każdy ma inne zainteresowania, które wykorzystujemy w naszym projekcie. Radek interesuje się informatyką i to on tworzy naszą stronę internetową oraz aplikację. Dominik jest pomysłodawcą projektu, nadzoruje



oraz kieruje naszym projektem i ma najszerszą wiedzę o ekologii. Patrick tworzy grafiki komputerowe i to on stworzył logo projektu. Minuk chce rozwijać się w dziennikarstwie, dlatego pisze artykuły na stronę oraz aplikację projektu. Piotrek prowadzi nasze social media, gdyż interesuje się różnymi algorytmami mediów społecznościowych. Każdy z nas ma rolę, która pokrywa się z naszymi

zainteresowaniami.

Nasz zespół skupia się na stronie internetowej, aplikacji oraz działaniach w mediach społecznościowych, gdyż poprzez nie można łatwiej informować ludzi. Na stronie internetowej oraz w aplikacji najważniejszą funkcją będzie znalezienie mapy z miejscami, które są pomocne, by zmienić styl swojego życia na zero-waste. Przykładami takich miejsc są: jadalnie, biblioteki plenerowe, targi czy bazy. Na stronie oraz w aplikacji znajdziemy również wydarzenia, które promują ekologię (np. wyprzedaże garażowe, ekodzielnie). Takie funkcje są niedostępne w google maps, dlatego chcieliśmy dać taką opcję do naszej aplikacji. Dodatkowo na naszej witrynie można będzie znaleźć ciekawe artykuły informacyjne oraz edukacyjne. W przyszłości znajdzie się tam także mapa z zanieczyszczeniem powietrza na danym obszarze. Planujemy następne aktualizacje z nowymi funkcjami oraz poprawki znalezionych błędów technicznych. Wykorzystamy social media, które będą zarówno narzędziem informującym ludzi w sposób interesujący dla ludzi w każdym wieku, jak i marketingowym, promującym aplikację. Nasze działania będą dostępne nie tylko w Internecie, bo zamierzamy również informować szkoły przez stworzenie quizu internetowego na stronie kahoot.com, gdyż wierzymy w ideę nauki poprzez zabawę. Nasze działania będą analizowane co miesiąc w domu naszego koordynatora projektu – Dominika.

Minuk Lee



NASTOLETNI AKTYWIŚCI VOL. 2

Turyści i wielbiciele sztuki chcący podziwiać jej wytwory we Włoszech mają coraz trudniej. Ceny biletów do muzeów rosną. Dlaczego? Nastoletni aktywiści wzięli się do dzieła i... zaczęli niszczyć narodowe zabytki, by zmusić polityków do zmian.

Grupa Ultima Generazione (po włosku: Ostatnie Pokolenie) obsypała mąką samochody pomalowane przez Andy'ego Warhola. Zbiegło się to w czasie z protestami klimatycznymi w mediolańskim centrum kulturalnym Fabbrica del Vapore. Zrobiła to dokładnie Nazwa daje do myślenia. Ale nie tylko we Włoszech takie cuda. Najgłośniejsza sytuacja zdarzyła się w londyńskiej Galerii Narodowej kiedy dziewczyny z Just Stop Oil oblały pomidorową z puszką „Stoneczniki” Vincenta van Gogha. Wow. Obrazowi nic się nie stało, bo najcenniejsze prace są chronione cienką warstwą szkła. Demonstranci z Just Stop Oil Belgium zostali skazani na 2 miesiące więzienia po tym jak przykleili się do „Dziewczyny z perłą” Johannesa Vermeera. Chociaż zakładam, że ta też była w szkle. Włochy są niszczone przez kryzys klimatyczny i ekologiczny. „Jesteśmy jednym z najbardziej dotkniętych krajów w Europie, a następne lata będą coraz gorsze. Jeśli natychmiast nie zmienimy kursu, wkrótce nie będzie już jedzenia ani pracy. Ryzykujemy utratę domów, a zwykli ludzie poniosą konsekwencje bezprecedensowej katastrofy” – głoszą Ultima Generazione na swojej stronie. Ten „wandalizm”, którego przykładowe tylko przejawy przedstawiłam, jest formą zwrócenia uwagi władz. Zaznaczam, że aktywiści ponoszą (niestety) konsekwencje prawne, a portfelik ma obowiązkowe odchudzenie.

Ponadto wzrasta poziom mórz i oceanów. Od Antarktydy oderwało się już mnóstwo kry, w tym ogromna góra lodowa. Gdyby doszło do Wielkiego Potopu, pierwszym miejscem, które zostałoby zalane, byłby Nowy Jork, który jest położony bardzo nisko. Ciekawostka: wewnątrz islandzkiego lodowca znajduje się wulkan, którego uaktywnienie spowodowałoby roztopienie lodowca, a woda z niego dotarłaby aż do Polski (tak opowiadał nasz przewodnik).

Aktywiści klimatyczni w Niemczech mają inną taktykę. Chcąc wyrzucić presję na ich rządzie przyklejali się do dróg, blokując cały Berlin. U nich też działa grupa Ostatnie Pokolenie tyle, że niemieckie (Letze Generation), która bardzo popiera całą akcję. Ludzie przyklejali się zarówno pod słynną Bramą Brandenburską, jak i na zwykłych dwupasmówkach. W całą akcję zaangażowało się 700 osób. Każdy z protestujących miał zapewnione zakwaterowanie w stolicy, a wcześniej szkolenie.

W 2018 w Polsce na pierwszych stronach stale widniał Młodzieżowy Strajk Klimatyczny. Całkiem niezłe nam szło ale cóż... Chyba rzadko zmienia się coś na l e p s z e. Miejmy nadzieję że Polacy się nie poddadzą. Coś u nas za cicho... ale mam nadzieję że was zmotywowałam.

Lucja Angier 9

ałt
saj
der

KORNISZONA PODRÓŻE MAŁE I DUŻE CO WARTO ZOBACZYĆ W GDAŃSKU

Gdańsk to jedno z najczęściej odwiedzanych miast w Polsce. Nie ma co się dziwić, bo jest także jednym z najpiękniejszych, a na dodatek jest tam wiele ciekawych miejsc które warto zobaczyć. To trochę z tych miejsc:

-Muzeum Hevelianum. Jest to muzeum z kilkoma domkami i różnego rodzaju wystawami. Wystawy skupiają się na nauce, wszystko jest jednak przedstawione w ciekawy sposób, znajdziecie tam bardzo dużo interaktywnych eksponatów, takich jak symulator jazdy pod wpływem alkoholu, przy śnieżycy, podczas ulewy w nocy i normalnej, tuba z udawanym huraganem, waga na Marsie. Widziałam tam też wystawę z kontaktami w różnych krajach, gablotę z kamieniami i kryształami oraz kilka zagadek i iluzji optycznych. Jest to bardzo ciekawe miejsce. Można dowiedzieć się wielu bardzo interesujących rzeczy, chociaż muzeum jest przeznaczone bardziej dla dzieci.

-Stare Miasto. Jak w większości większych polskich miast, w Gdańsku jest ładna starówka, przez którą przepływa rzeka. Jest tam mnóstwo sklepów, kawiarni itp. Na starym mieście stoi pomnik Neptu-



[Fot. źródło: <https://wakacjezdzieciakiem.pl/>]



[Fot. źródło: <https://www.bryla.pl/>]

na, który jest jednym z symboli miasta i podstawowym miejscem w Gdańsku, które trzeba zobaczyć.

-No i jest oczywiście **morze**. Gdańsk oblewa Morze Bałtyckie, które jest zimne, ale i piękne. Warto pójść na plażę i pooglądać morze. Najlepiej wygląda przy zachodzie słońca! A w ciepłe letnie dni warto popływać.

- Na wielu plażach jest **moło**. Jeżeli tylko nie trzeba za wejście na nie płacić, to bardzo polecam taki spacer. Można zobaczyć bardzo ładne widoki.

- **Bazylika Mariacka** to ślicznie wykonana gotycka budowla, która jest największą w Europie bazyliką zbudowaną z cegieł. Jeżeli lubisz dokładnie ozdobione budynki z wieloma szczegółami, witrażami i innymi ozdobami, to warto ją zobaczyć.

- **Europejskie Centrum Solidarności** to wystawa pokazująca historię i drogę Polski do takiej, jaka jest dziś. Można się dowiedzieć co nieco o demokracji, strajkach i wielu innych ciekawych rzeczach z naszej historii. To muzeum jest przepelnione eksponatami i wystawami, to bardzo ważne miejsce do odwiedzenia w Gdańsku. **(Michalina Kidoń)**

PASZPORT DLA PSA

W ostatnich latach coraz bardziej popularne staje się podróżowanie z pupilami. Rekordzistą jest Snupi który przez dwa lata zwiedził 36 krajów na pięciu kontynentach (więcej na yt). Zainteresowanych zapraszam do czytania.

Jeśli chcecie wybrać się w podróż ze swoim psem, bardzo nie polecam samolotów. Długa, samotna droga w zimnym bagażniku, w małej klatce, z towarzyszeniem jedynie turbulencji – wszystko to jest to bardzo dla psiaka niekomfortowe, a często wręcz przerażające.

Dużo lepsze są statki (wykluczyć psy z chorobą morską), autem lub camperem (wykluczyć te z chorobą lokomocyjną). Mój pies przebył camperem, razem z nami, przez 5 krajów.

I tu pojawia się psi paszport (mam nadzieję że

każdy wie do czego służy). Do jego wyrobienia będzie potrzebne oznakowanie psa i szczepienie przeciwko wściekliźnie. Bez tego stoisz w miejscu.

Oznakowanie: żeby to zrobić potrzebny jest transponder nazywany mikroczipem, bądź po prostu czipem. Od 2011 transponder musi być zgodny z normą ISO 11784, a także wykorzystywać technologię HDX lub FDX-B. Musi być możliwy do odczytania przez czytnik zgodny z normą ISO 11785, gdyż takie są używane na granicach. Wszystko do dopytania u weterynarza.

Szczepienia na wściekliźnę: Bez oznakowania samo szczepienie będzie po prostu nieważne. Jeśli się już je zrobiło, dopiero po 21 dniach można wyjechać za granicę. Jeśli nie dotrzyna się kwarentanny, rozpoczyna się nowa, znowu 21-

dniowa. Co parę lat szczepienie trzeba powtórzyć.

Mozna przewozić psy bez szczepienia tylko poniżej 12 miesięcy i jeśli wypełni się podanie, że pies nie będzie miał kontaktu z żadnymi zwierzętami, tym bardziej dzikimi (jeszcze parę papierów z weterynarią).

Psi paszport wygląda podobnie do naszych. Ma podobny kolor, tyle tylko, że na tym psim jest napis PASZPORT ZWIERZĘCIA DOMOWEGO – PET PASSPORT. Wyrobienie go kosztuje około 100 zł. Na stronach Okręgowych Izb Lekarsko-Weterynaryjnych oraz stronie Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej jest spis placówek w których, da się go wyrobić. A wtedy już tylko w drogę!

Łucja Angier

KULINARNA PODRÓŻ DO TURCJI

Moim zdaniem najlepszą częścią Turcji jest jedzenie. Wymienię kilka z moich ulubionych potraw, ale nie proście nikogo, żeby wam to ugotowała, bo jest to niesamowicie trudne! Dobra, wracając do tematu ulubionych dań tureckich, najpierw opowiem o śniadaniu.

W Turcji pierwsze danie dnia jest bardzo ważne. Tradycyjne tureckie śniadanie składa się z simitu – to są bajgle pokryte sezamem. Ich charakterystyczną cechą jest okrągły kształt i dziura w środku. W skład śniadania wchodzi też zielone oliwki, suszone czarne oliwki, ser, pomidory, ogórki, owoce, pietruszka, rukola, turecka parówka, sadzone jajko oraz chleb posmarowany dżemem i masłem albo miodem i masłem. W Turcji na śniadanie najczęściej się pije czarną herbatę albo świeżo wyciskany sok pomarańczowy.

A teraz o obiedzie. Pomyślcie o kebabie. Przechodzi wam do głowy mięso i czosnek w lawaszu? To jest döner kebab! Jest też şiş kebab (kawałki mięsa, suszone pomidory, papryczki i inne składniki na patyku). Ale kuchnia turecka to nie tylko kebab. Są też inne dania. Moim numerem 1 jest sarma: mały paluszek składający się z ryżu, mięsa mielonego i sosu pomidorowego owinięty

w liść winorośli. Może też być owinięty w kapustę. Podobna do sarmy dolma to ryż, sos pomidorowy i mielone mięso owinięte w bakłażan lub paprykę. Jednak w odróżnieniu od sarmy, dolma jest wielkości pięści. Uwielbiam również poğaç – słoną bułkę z mielonym mięsem lub serem. Börek to również słona bułka, ale ma cienkie chrupiące ciasto. Lahmacun też jest smaczne. To pizza turecka z cieńszym ciastem niż normalna. Często jest z papryką, mielonym mięsem i czosnkiem. Podobne do lahmacuna pide jest również pizzą turecką, ale ma grube ciasto i na nim są różne dodatki. Ja kocham pide z serem kaşar. To jest rodzaj tureckiego sera. Innym pysznym daniem tureckim jest nadziewany bakłażan – karniyarik. Nadzienie składa się z mielonego mięsa, suszonych pomidorów, sosu pomidorowego i cebuli. Są też pierogi tureckie - manti. Są mniej więcej wielkości pierścienia, ale nie ma w nich dziur. Są wypełnione mielonym mięsem. Lubię je jeść z jogurtem czosnkowym. Uwielbiam içli köfte – kulki z ciasta z kaszy wypełnione mielonym mięsem. Tak, bardzo dużo mielonego mięsa się używa w Turcji!

Ciekawostka – w Turcji na ulicach sprzedaje

się gotowaną soloną kukurydzę! Uwielbiam ją jeść z rodzicami i z bratem.

Przechodzę do deserów. Zwiedzając Turcję, można zobaczyć na ulicach lub przed centrami handlowymi stoiska z lokmami. Lokma to małe, tłuste pączusie oblewane miodem lub syropem, a tulumba jest taka sama, tylko jest w kształcie paluszków. Polecam! Jednym z moich ulubionych deserów jest baklava. To są romby składające się z warstw słodkiego ciasta i orzechów. Oblewa się je zawsze słodkim syropem. Uwielbiam też lokum. To są galaretki tureckie z cukrem pudrem. Helva to znaczy chałwa, a irmik – kasza manna. Zgadnijcie, co to irmik helvasi. Tak! To jest chałwa z kaszy manny. Moim zdaniem bardzo smaczna. Aşure jest to budyń ze zbożami, suszonymi i świeżymi owocami. Ja uwielbiam aşure z granatem. Mleczny budyń ryżowy to sütlüç. Często posypuje się go cynamonem. Ostatni deser, o którym napiszę, to kadayif tatlıs. To jest ciasto z masłem i syropem zrobione z cieniutkich nitok z ciasta, który ma w składzie mąkę i wodę. Kadayif tatlıs z orzechami jest bardzo smaczny.

A teraz przestaję pisać, bo zgłodniałam. J

Ayşe Kara

KORNISZONA PODRÓŻE MAŁE I DUŻE

WARSZAWA DA SIĘ LUBIĆ

CZYLI OPOWIEŚCI SŁOIKA O PIĘKNYCH MIEJSCACH W STOLICY ;)



[Fot. źródło: <https://travel-mates.pl/>]



Kontynuując rozpoczętą w poprzednim numerze rubrykę, ponownie zabiorę was na wycieczkę po warszawskich zaułkach, miejscach mniej lub bardziej znanych czy też w różnym stopniu przez turystów lubianych.

Obowiązkowym punktem na mapie Warszawy jest warszawskie zoo. Niby oczywistość. Kto w zoo nie był albo nie wie, że to jest jedno z miejsc, które odwiedza się mając dzieci? Być może dla jednych jest to oczywistość, a dla innych nie, ale Warszawski Ogród Zoologiczny warto odwiedzić. Choć lepiej zrobić to poza sezonem wakacyjnym i weekendami, kiedy zoo oblegane jest przez turystów i całe rodziny. Chyba, że lubicie godzinę lub dwie stać w kolejce, to życzę powodzenia ;). W każdym razie zoo jest duże, ma wielu dzikich mieszkańców i każdy amator zwierząt znajdzie w nim coś dla siebie. Ja zawsze idę tam, gdzie są wszelkie odmiany kotów, czyli pumy, żbiki, tygrysy, lwy, pantery i te inne. Nie wiem dlaczego, ale ich natura, która każe człowiekowi jednocześnie przystanąć i podziwiać, a z drugiej utrzymywać respekt i odległość ze względu na niebezpieczeństwo jakie niesie z sobą bezpośrednie zetknięcie z tym zwierzęciem, powoduje, że są one dla mnie fascynujące. Zapraszam do spaceru, który zajmie wam około trzech godzin i sprawi wiele przyjemności.

BUW, a w zasadzie znajdujące się na jej dachu ogrody, to wiosenno/letnie must see! Dla tych, którzy nigdy nie mieli okazji ich odwiedzić lub dla czytających z innych miast, rozwinę na początek skrót: BUW to Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Jak już wspomniałam, na jej dachu znajduje się dość spory teren zielony, z hamakami, obszarami rekreacyjnymi, urokliwymi ścieżkami i punktem widokowym skierowanym na praską stronę Warszawy. Polecam przy okazji spaceru nad Wisłą lub wizytę w Centrum Nauki Kopernik.

Kolejny turystyczny przystanek warto zrobić w dzielnicy Wilanów. Jest to o tyle ciekawa dzielnica, że ma jak medal dwystronny. Jedna z nich nowoczesna, zbudowana w bardzo przemyślany, jednolity sposób, a druga, starsza, bardziej urokliwa i warta odwiedzenia ze względu na pałacowe ogrody. Ja miałam przyjemność być w każdej z części Wilanowa, a z jedną z nich na dwa lata związałam moje życie. Zapytacie jak to się stało... całkiem przypadkiem ;). Tam skierowałam moje pierwsze zawodowe

kroki. Szkoła, w której pracowałam, znajdowała się 30 minut piechotą od wynajętego przeze mnie mieszkania więc sam los mnie pokierował do Miasteczka Wilanów. Tak moi drodzy, brzmi jak zupełnie odrębne miasto. I tak trochę się tam czułam. Serce miasteczka stanowi znana wszystkim Świątynia Opatrzności Bożej, w której odbywa się znaczna część ważnych uroczystości państwowych. Wokół bloki, które wyglądają identycznie i otoczone są wysokimi ogrodzeniami ze względu na obawę przed niechcianymi gośćmi. Dzieci mieszkające we wspomnianych blokach nie umawiają się na dwór czy pod blokiem, one wychodzą na patio. A wszystkie okoliczne skwery mają równo przycięte drzewka i krzaczki oraz od linijki posadzone kwiaty. Natomiast kawiarenki i restauracje mają ekskluzywne produkty i piękne, eleganckie wnętrza. Podobnie w przypadku usług takich jak lekarz, fryzjer, stomatolog czy kosmetyczka. Pracując tam byłam przekonana, że mieszkać bym tam nie mogła. Jak dla mnie miasteczko Wilanów jest sztucznym tworem, wyglądającym jak konstrukcja zbudowana z klocków. Zupełnie inne zdanie mam na temat starszej części Wilanowa, w której znajduje się pałac i otaczający go park. Samego pałacu nie miałam przyjemności odwiedzić, zwłaszcza, że nie lubię muzeów, ale już sam w sobie stanowi piękne tło do zdjęć i zrobił na mnie wrażenie. W pałacowym parku latem często odbywają się różne wydarzenia kulturalne. Miałam okazję zasiąść na widowni podczas spektaklu „Snu nocy letniej” odbywającego się w ramach projektu „Szekspir w Parku”. Podczas spektaklu aktorzy mają bezpośredni kontakt z publicznością, a teren parku również stanowi część sceny. Wrażenia nie do podrobienia.

Dzielnica, po której warto zrobić sobie spacer, jest także Praga. Tutaj styka się bardzo wyraźnie historia z teraźniejszością. Współczesna część Pragi to nowe budownictwo, Plac Konesera ze smacznymi knajpkami, interaktywnym Muzeum Polskiej Wódki i murami z czerwonej cegły oraz bardzo elegancką architekturą, której elementy warto uwiecznić na zdjęciach. Stara Praga to uliczki, po których spacer polecam tylko za dnia. Kamienie, pod którymi strach przechodzić, bo tynek sypie się na głowę, podwórka, w centrum których znajdują się kapliczki, a w ich bramach przesiadują panowie, którzy, jeśli się przywitają, to ich dzień

dobry niekoniecznie wybrzmie wyraźnie. Stara część Pragi to również kulinarne przybytki, które wystrojem nie przypominają drogiej restauracji, ale których retro wystrój przywołuje wspomnienia lub daje wyobrażenie dawnych lat (w zależności od wieku odwiedzających) i w których można naprawdę smacznie zjeść. Ja polecam zwłaszcza lodziarnię Lody Pallone, która znajduje się przy ulicy Brzeskiej. Warto też odwiedzić Muzeum Życia w PRL, choć ono jest dość oddalone od centrum Pragi. Praga to także liczne murale, obok których nie można przejść obojętnie, Bazylika katedralna św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika, którą widać z każdego punktu widokowego w pobliżu Starego Miasta, a także oryginalny Pomnik Praskiej Kapeli Podwórkowej, która korzystnie wychodzi na zdjęcia. CDN.

Anna Pustelniak

– Redakcyjna Wielbicielka Warszawy

NOWA MODA TURYSTYCZNA

– GDZIE WARTO POJECHAĆ W 2023 ROKU?

Co roku jest jeden dylemat. Gdzie pojechać na wakacje? Wybierając najlepsze miejsce na urlop, z pewnością wiele osób bierze pod uwagę ceny, ale i atrakcje, jakie zapewnia dana oferta. Dużo osób chce, żeby było tanio i fajnie. Dziennikarze wybrali 16 miejsc, w które warto się wybrać w tym roku, (niektóre mogą zaskoczyć):

Polska (i co wy na to???)

Australia Zachodnia,

Liverpool, Wielka Brytania

Charleston, Karolina Południowa

Wilno, Litwa

Fidzi (To jest pół-kraj czyli wyspa w Malezji)

Manuas, Brazylia

Saloniki, Grecja

Rwanda (to kraj w Afryce)

Laos

Grujeres, Szwajcaria

Mineapolis USA

Bogota, Kolumbia

Dolina Mustanga, Nepal

Tanzania

Egipt

Maksymilian Kurlenda

Źródło <https://podroze.radiozet.pl/swiat/cnn-opublikowal-liste-miejsc-kture-warto-odwiedzic-w-2023-roku-na-pierwszym-miejscu-znalazla-sie->

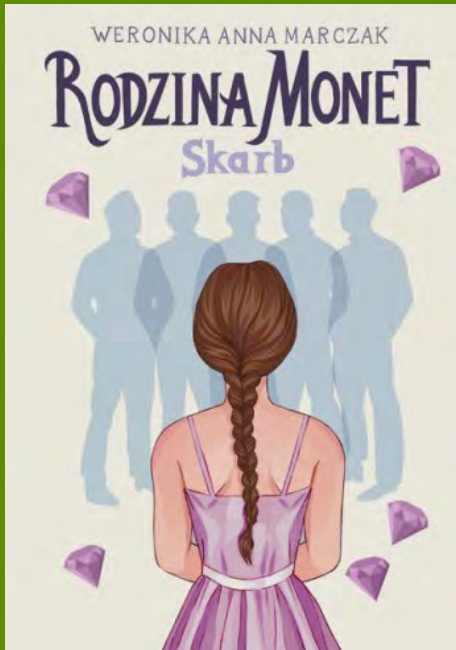
„RODZINA MONET – SKARB”



Od jakiegoś czasu w mediach huczy o „Rodzinie Monet”. Postanowiłam zobaczyć dlaczego, przeczytałam więc tę książkę. Teraz powiem wam co o niej sądzę. Ale najpierw trzeba pokrótce opowiedzieć co tam się dzieje (spokojnie, nie powinno być spoilerów ;))
Hailie Monet ma niespełna 15 lat, kiedy w wypadku samochodowym ginie jej mama i babcia, czyli jedyna rodzina jaką ma. Albo i nie jedyna. Okazuje się bowiem, że dziewczyna ma w Stanach pięciu przyrodnych starszych braci. Musi spakować do walizki całe swoje poprzednie życie i lecieć na drugi koniec świata, za ocean. Wylatuje z ciepłego, tętniącego życiem domu do chłodnej, sprawiającej wrażenie pustej willi. Jej bracia są jakby wyjęci z książek, które czyta Hailie – obrydliwie bogaci, przystojni i mają mroczne sekrety. Nastolatka zostaje wysłana do najlepszej prywatnej szkoły w Pensylwanii. Co chwila słyszy za plecami szepty – wszyscy są ciekawi nowo odnalezionej siostry Monetów. W książce oczami Hailie widzimy jej życie w całkowicie dla niej nowym środowisku. Widzimy zawierane przez nią przyjaźnie, pierwszą miłość i niektóre z tajemnic braci Monet.

A więc teraz i wy wiecie o czym jest „Rodzina Monet”. Nadszedł czas, bym powiedziała wam co sądzę o pierwszym tomie tej serii.

Na książkę się natknęłam, bo co drugi filmik na Tiktoku był właśnie o niej. Można powiedzieć, że sięgnęłam po nią tylko dlatego, by dowiedzieć się czym ludzie się tak ekscytują. Przeczytałam ją z nastawieniem, że nie musi to być coś „wow”. I myślę, że bardzo dobrze zrobiłam. Przez całą książkę właściwie nic się nie dzieje, z wyjątkiem ostatnich rozdziałów. Patrzymy po prostu jak Hailie radzi sobie w szkole i na jej użeranie się z toksycznymi braćmi. I na dodatek nastolatka prawie ciągle płacze. I to nie wynika z żałoby po śmierci matki i babci, której swoją drogą jest tam za mało. Może to



zabrzmieć jakbym miała negatywne zdanie o tej książce, ale tak nie jest. Bardzo mi się podobała i dobrze się przy niej bawiłam. Szybko i przyjemnie się ją czyta. Gdybym mogła, przeczytałabym ją w jeden dzień. Nie spodziewałam się tego, ale naprawdę mnie wciągnęła. Obecnie przeczytałam już wszystkie dostępne tomy i czekam aż wydadzą drugą część „Perełki” (trzeciego tomu) i na czwarty tom, „Diament”, który będzie chyba ostatni :(W kolejnych tomach dzieje się dużo więcej niż w pierwszym, ale niestety jest to tego typu seria, przy której nie możesz pominąć żadnej części, bo potem się nie wie o co chodzi. Teraz mogę śmiało nazwać się Moneciarą (tak się nazywają fani „Rodziny Monet”). W książce występuje narracja pierwszoosobowa i o ile zazwyczaj nie lubię książek pisanych z takiej perspektywy, to tutaj nie przeszkadzało mi to

ani trochę. Myślę że to jest dobra książka dla osób, które zaczynają swoją przygodę z czytaniem, bo dla „doświadczonych” czytelników będzie raczej średnia. Choć patrząc na mnie, niekoniecznie. Moim zdaniem jeśli przeczyta się ją nie oczekując niczego wielkiego, to nie pożałujecie. Zapewniam, że warto przebrnąć przez pierwszy tom, by przeczytać kolejne, które są o wiele ciekawsze i mają więcej akcji.

Irena Kuciaba

Moim zdaniem książka jest napisana bardzo młodzieżowym językiem i w łatwy sposób. Wielu rzeczy trzeba się domyślać, ale książka jest dla osób starszych. Polecam.

Zosia Wolańska

Ponieważ zawsze staram się towarzyszyć młodym redaktorom „Korniszona” w ich literackich (i w ogóle kulturalnych) przeżyciach, wiedziałam czym się interesują i ekscytują, nieraz sięgam także po literaturę młodzieżową. Czułam się więc po prostu zmuszona poznać „Rodzinę Monet”. Do przedstawionych wyżej wrażeń młodych czytelników, z którymi generalnie się zgadzam, dodać jednak muszę jeszcze jedno – książka jest FATALNA pod względem warsztatowym, językowym! Na każdej stronie, w każdym niemal zdaniu, roi się od błędów językowych, stylistycznych, logicznych. To przykre – nie, to wręcz przerażające, zważywszy, że seria stała się, można by rzec, kultowa dla młodych czytelników – czyli stanowi dla nich jakiś potencjalny wzór „dobrej literatury”... Rozumiem, że autorka-amatorka może nie dysponować odpowiednim warszatem literackim, ale, na litość, ktoś to wydaje drukiem, a w wydawnictwach pracują raczej (?) profesjonalisci (???). Tutaj obie (całe dwie!) panie redaktorki tudzież obie (również całe dwie!!) korektorki z całą pewnością się nie popisały. Moja filologiczna i redaktorska dusza cierpiała niewymownie podczas lektury, cierpi nadal na myśl o dalszych tomach serii...

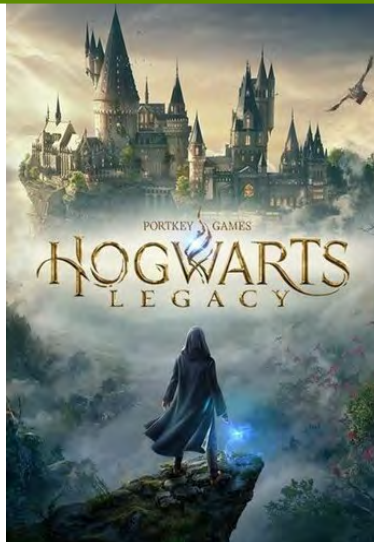
**Anna Szwed,
redaktor naczelny „Korniszona”**

DZIEDZICTWO HOGWARTU

„Dziedzictwo Hogwartu” to wciągająca gra RPG z otwartym światem, oparta na serii książek o Harrym Potterze. W grze możesz eksplorować wielki świat, uczyć się nowych zaklęć, o jakich nie ma mowy w książkach, i tworzyć swoją własną czarodziejską przygodę.

Na początku gry tworzysz swoją własną postać, którą będziesz grał przez całą grę. Możesz wybrać ubranie, twarz, włosy, oczy, zmarszczki, rany, imię, nazwisko, a nawet pleć swojego bohatera. Gra jest bardzo rozbudowana jeżeli chodzi o tworzenie postaci.

Grę zaczynasz w zaułkach Ulicy Pokątnej wraz ze swoim mentorem, profesorem Figiem. Naukę w Hogwarcie rozpoczynasz od 5 roku nauki, więc musiały z nim poćwiczyć kilka zaklęć, by nadrobić tematy z 4 lat. Już mieliście jechać do zamku na Ceremonię Przydziału, ale spotykacie Georga Osrica, który zabiera się z wami do Hogwartu. Podczas podróży podniebną kareta George daje profesorowi Figowi pewien klucz, od jego żony, która niestety umarła. Nauczyciele zaczynają ze sobą rozmawiać na temat klucza, aż w końcu pytasz czy możesz się mu przyjrzeć. Gdy bierzesz go do ręki, klucz wypuszcza z siebie niebieskie iskry. Fig zabiera go, zastanawiając się dlaczego tak się zachował. Ale nie ma zbyt



dużo czasu na rozmyślenia, ponieważ smok uderza w kareta i pojazd rozpada się na części. George niestety zostaje pożarty przez smoka a ty i pan Fig spadacie. Fig mówi, żebyś dotknął klucza w tym samym momencie co on i za pomocą świstoklika, którym okazuje się przedmiot, teleportujesz się do Szwecji. Pan Fig daje ci eliksir wiggenowy, który cię uzdrawia. Mam nadzieję, że zaciekało was to, czego dowiedzieliście się o fabule gry, bo wszystkiego nie mogę wam zdradzić ;)

W grze jest wiele eliksirów i roślin, które pomogą nam bardziej niż się myśli. Rośliny takie jak chińska kęsająca kapusta pomogą nam w walkach na otwartym świecie, a np. liście malwy – w rozwiązywaniu zagadek Merlina. Eliksięry mają większe znaczenie – mogą pomóc w zakradaniu się, w walce, w sadzeniu roślin, a nawet w czarnej magii. Ale najpotężniejsze są zaklęcia. Zaklęciami można wy-czarowywać, bronić, atakować, znikać, zmieniać, odblokowywać, zablokować, rozbrajać i wiele, wiele więcej.

Jeśli jesteś fanem Harry’ego Pottera, to Dziedzictwo Hogwartu na pewno jest grą dla Ciebie :D

Maks Kurlenda (PotterHead)

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

„NIEŚPIĄCA królowna”



25 maja w MDK „Ochota” odbył się spektakl „NIEŚPIĄCA królowna”, stworzony i zaprezentowany przez grupę teatralną „Demo” według scenariusza prowadzącej grupę pani Ewy Michałowicz. Spektakl opowiada o królownie, która nie mogła zasnąć, więc robiła wszystko co w jej mocy, aby usnąć. Moją uwagę zwracały momenty, w których aktorzy odzywali się za plecami widzów, z tyłu sali i przez widownię wchodzili na scenę. Występ był interesujący i śmieszny. Bardzo mi się spodobały kolorowe stroje, w które byli przebrani aktorzy. Podziwiam ich, ponieważ nauczyli się długiego tekstu na pamięć, a kiedy mikrofon się zaciął, poradzili sobie doskonale. Podziwiam też wszystkich dorosłych, którzy się przyczynili do powstania tego wspaniałego widowiska. Efekt ich pracy był niesamowity. Polubiłam również Królowe Materacy, Podusi i Kolderek, były bardzo zabawne. A ponadto mogłam obejrzeć spektakl bez płacenia za bilet! (Ayşe Kara)



MUSICAL MATYLDA

21.04.23r odbyła się wycieczka do teatru „Syrena” na spektakl pt. „Matyllda”, zorganizowana głównie dla grupy musicalowej, ale osobom z innych sekcji, które też ciężko pracowały, również udało się załapać. Na spektakl jechaliśmy autobusem, żeby nie iść tak długo na piechotę, ponieważ teatr znajduje się przy ul. Marszałkowskiej. Gdy dojechaliliśmy na miejsce, weszliśmy i zobaczyliśmy piękny, wybudowany w starym stylu teatr. Ja nawet przez chwilę myślałem, że mi się to tylko śni, ale myliłem się. Okazało się, że dojechaliliśmy godzinę przed spektaklem, więc zeszliśmy na dół, gdzie była szatnia, w której oddaliśmy swoje kurtki. Za szatnią był mały bar, chociaż mnie bardziej przypominał restaurację. Każdy, kto chciał, kupił sobie coś do jedzenia.

Nadeszła godzina 10.45 – 15 minut przed spektaklem wszyscy zebraliśmy się i poszliśmy na górę, do wielkiej sali teatralnej. Usiedliśmy na swoich miejscach, które wyznaczyli nam nasi opiekunowie – Panie Ewa, Asia i Magda. Spektakl się zaczął i przestaliśmy rozmawiać.

Na scenę wyszli aktorzy i zaczęli grać. Oczywiście każdy fan Syreny wie, że na spektaklach w tym teatrze na początku zawsze są piosenki. Pierwsza piosenka była o tym, że dzieci w towarzystwie dorosłych są grzeczne i najlepsze na świecie, a kiedy zostaną na chwilę same, to stają się wredne (nie sądzę żeby było tak w prawdziwym życiu, ale teatr to teatr). Oczywiście nie będę zdradzał o czym są wszystkie piosenki, ponieważ spojlerowanie jest nie fair. Ale mogę

wam zdradzić, że musical opowiada o dziewczynce imieniem Matyllda, która mieszka z okrutnymi rodzicami. W domu nie jest jej tak dobrze jak jej bratu Michaelowi, a jej ojciec przez całe życie myśli, że Matyllda jest chłopczykiem. Matyllda jest bardzo mądra i grzeczna. Kiedy kończy 7 lat, zostaje wysłana do szkoły. Na początku z pozoru wszystko wydaje się być dobrze, ale tak nie jest. Dalszą część poznacie, jeśli wyberzecie się do Teatru Syrena na ten musical – zapraszam serdecznie, bo naprawdę warto.

Kiedy musical się skończył, wszyscy byli zachwyceni spektaklem i zaczęli o nim rozmawiać. Wróciliśmy do MDK i rozeszliśmy się do domów.

Maksymilian Kurlenda



SYMBOLIKA KWIATÓW



Na świecie jest mnóstwo pięknych kwiatów. Obdarowujemy się nimi przy różnych okazjach, jednak bukiet róż damy komuś w innych okolicznościach niż bratka w doniczce. W tym artykule chciałabym wam co nieco o tym opowiedzieć. Oczywiście nie o wszystkich kwiatach, bo jest ich naprawdę dużo, skupię się więc głównie na typowych kwiatkach do bukietów.

Zacznijmy może od **róż**. Wszyscy wiemy, że te kwiaty są symbolem miłości. Ale różna jest symbolika kolorów tego pięknego kwiatka. Czerwona róża jest oczywiście symbolem namiętności, prawdziwej miłości oraz pożądania. Bez wątplenia jeden z najlepszych sposobów na wyznanie miłości. Z kolei nieco jaśniejsze, różowe róże symbolizują przyjaźń, zależnie od koloru może ona symbolizować szczerą przyjaźń lub taką, która kielkuje w uczucie. Zaś białe róże symbolizują oczywiście czystość, niewinność czy lojalność. Jest to kolor bardzo uniwersalny, a zarazem elegancki. Żółte róże pierwotnie były kojarzone z oszustwem, zazdrością czy zdradą. Teraz natomiast kojarzą się raczej z radością, otwartością i szczerością.

Lilie to przepiękne kwiaty, o równie pięknej symbolice. Zawsze były kojarzone z elegancją

i majestatem oraz niewinnością, czystością czy pięknem, młodością. Często są przedstawiane jako kwiaty poświęcone Matce Boskiej. Są również oznaką macierzyństwa i płodności.

Tulipany to dość popularne i ładne kwiaty. Mają skromny wachlarz kolorów, ale trochę ich jest. Można je znaleźć głównie w ciepłych barwach, takich jak czerwień, pomarańcz czy żółć. Ale co one oznaczają? Przede wszystkim bezinteresowną miłość, nie tylko między kochankami, ale też między rodziną, a także nadejście wiosny, obfitość oraz dobroczynność. Ale żółte tulipany mogą symbolizować zdradę przez ukochaną osobę.

Orchidee, zwane również **storczykami** są niezwykle eleganckie i majestatyczne. Kwiaty kuszą swoją egzotycznością, mają niezwykle kolorowe i wzory. Symbolizują doskonałość, płodność, piękno czy miłość (z moich badań wynika, że prawie wszystkie kwiaty symbolizują miłość, dlatego dalej już chyba nie będę tego powtarzać). Ale jak to bywa, każdy kolor symbolizuje coś odrębnego. Czerwone to pasja i pragnienie, a także odwaga, różowe to wdzięk i kobiecość oraz radość i szczęście. Żółte symbolizują przyjaźń, a fioletowe podziw, szacunek i królewskość.

Maki rzadko są w bukietach i nie bez powodu, ale uznałam, że o nich wspomnę. Głównie są kojarzone z pamięcią po zmarłych, poległych na wojnie, ale również ze zmartwychwstaniem i życiem wiecznym. Symbolizują też ekstrawagancję i luksus.

W bukietach często są **goździki**, czemu wcale się nie dziwię, bo są prześliczne. Jednak czy ich symbolika też taka jest? Cóż, oprócz miłości, wyróżnienia, niektóre kolory symbolizują odrzucenie załotów, na przykład żółte, purpurowe czy te z paskami.

Nie zapomnijmy o uroczych, różnokolorowych **frezjach**. Są to urokliwe wiosenne kwiaty o słodkim zapachu i właśnie słodycz symbolizują, jak również przyjaźń, zaufanie czy niewinność.

Właśnie przedstawiłam siedem kwiatów, jak siedem rodzajów miłości według Sternberga. I myślę, że tyle wystarczy. Pamiętajcie, by nie traktować tego w stu procentach poważnie, bo nie wszyscy znają symbolikę kwiatów. Dlatego gdy dostaniecie bukiet żółtych tulipanów od partnera niekoniecznie oznacza to, że was zdradza ;).

Irena Kuciaba

CIEKAWOSTKI O OCEANIE

W tym artykule opiszę parę ciekawostek o oceanie, jego mieszkańcach i w ogóle wodzie.

97% wody na Ziemi to woda morska, z czego 71% to oceany. Wszystkie oceany razem są nazywane Wszechocyanem. Cały czas następuje w nim wymiana wody. Zasolenie określa ile gramów soli jest w 1000 gram morskiej wody. Na wszystkie oceany jest to średnio mniej więcej 35 promili, czyli na kilogram wody przypada 35 gramów soli, a inaczej – sól to 3,5% wagi Wszechocyanu. Badania wskazują, że jeśliby odparować całą wodę z oceanów, na dnie zostałyby 62 metry soli. Osadu byłoby jednak więcej przez... śmieci. Na Pacyfiku wyrosła już nowa wyspa. Wyrosła?! Przez wyrzucane przez nas śmieci śmieciowa wyspa ma już 80.000 śmieci, z czego 99% to sam plastik. Wyspa jest 5 razy większa od Polski, dużo większa od Francji... Toniemy w plastiku! Jeśli cały czas myślisz, że to mało, to oświeć cię (mięsożerco): mikroplastik. Jest to plastik rozdrabniający się na coraz mniejsze i mniejsze kawałki. Nieświadomie jedzą je zwierzęta, a potem nieświadomie jesz go ty (głównie z rybą na talerzu, ale nie tylko).

Wracając do wody. Dlaczego oceany są słone? Deszcze mają lekko kwaśny odczyn, co powoduje erozję skał. Związki chemiczne są z nich wypłukiwane i strumieniami, rzekami płyną do oceanów (mórz). Co roku trafia do nich 3-4 mld (około) rozpuszczonych soli. Jest jeszcze wiele innych czynników ale jest o nich dłużej... (nie chce mi się, wam też ;))

Kiedyś poziom zasolenia z roku na rok coraz

bardziej się powiększał. Od wielu lat jednak stanął. Niektórzy ekologowie uważają, że nadmiar soli przechowuje się np. w lagunach.

O mieszkańcach: Moimi ulubionymi są wieloryby i o nich coś napiszę. Mogą ważyć 190 ton, pod względem wagi przewyższają wiele największych dinozaurów. Żyją na ziemi od 50 mln lat, a ich praprzodkowie z lądu zeszli do wody. Przypominam, że wieloryby to ssaki. Walenie są największymi zwierzętami, które zamieszkiwały Ziemię. Według naukowców dopiero teraz osiągnęły swoje szczytowe roz-

miary. To znaczy, że byliśmy świadkami ich jednej z bardziej niesamowitej 50-mln-letniej ewolucji. Rekordzistą co do wieku z wielorybów jest wal grenlandzki którego najstarsze osobniki mają ponad 200 lat.

I jeszcze dwie wodne, ale nie-oceaniczne ciekawostki: 2 miliardy ludzi nie ma dostępu do wody pitnej (na świecie jest 8 miliardów ludzi). Woda jest też na Marsie. Największymi obszarami, gdzie jest jej dużo, są bieguny pokryte lodowcami.

Łucja Angier



Fot. Anna Szwed

JAK ZMARNOWAŁEM MAJÓWKĘ OGLĄDAJĄC TELEWIZJĘ

Nie tak dawno skończyła się majówka. Wszyscy spędzali czas na świeżym powietrzu albo zwiedzając nasz kraj. U mnie niestety tak pięknie nie było, ponieważ 1 maja okazało się, że jestem chory i nie mogę wychodzić na dwór. Pewnie pomyślicie sobie, że jeszcze miałem 29 i 30 kwietnia, ale akurat wtedy grupa musicalowa i zespół Strefa Tańca zostały zaproszone do udziału w nagraniu teledysku dla Leny Tyłus,



laureatki The Voice Kids, choreografką którego była nasza Pani Gosia.

Ale wracając do tematu. Byłem chory i nie mogłem nigdzie pojechać. Tego samego dnia postanowiłem zajrzeć do swojego telefonu i nagle ktoś z musicalu napisał, że o 10.00 ma być wywiad z Leną Tyłus o teledysku. Myślałem, że może podczas wywiadu pokażą jakąś część naszego nagrania. Włączyłem telewizor, wybrałem program na którym miał być wywiad, i czekałem. Wybiła godzina 10.00 i jeszcze nic nie wskazywało na to, że wywiad się odbędzie. Pomyślałem sobie, że pewnie, jak to zawsze w telewizji, może się coś opóźnić. Poczekiałem jeszcze 5 minut. Wywiadu nadal nie było. Zawiedziony, że nie zobaczę wywiadu, w którym uczestniczył, poszedłem dalej grać w ulubioną grę Flippy Bird. Potem mój telefon przysłał mi powiadomienie, że wywiad jednak odbędzie się o godzinie 11.20, ponieważ po prostu go przełożyli. Nie ukrywam, byłem trochę zdenerwowany, ale wróciłem do oglądania telewizji. Kiedy nastąpiła godzina 11.20, wywiadu dalej nie było. Postanowiłem, że jednak nie będę oglądał TV, a najwyżej jeżeli wywiad się odbędzie to obejrzę powtórki jutro. Dwa dni później przypomniałem sobie, że miałem je obejrzeć, więc z nadzieją przystąpiłem do oglądania. I oczywiście, takie moje „szczęście” – wywiadu nawet nie planowali i nigdy się nie odbył. I tak właśnie zmarnowałem całą majówkę oglądając telewizję.

Mam nadzieję, że już nigdy nie spotka mnie taka sytuacja. A zwłaszcza was.

Maksymilian Kurlenda

CO ROBIĆ PODCZAS WAKACJI, ŻEBY NIE SIEDZIEĆ PRZED KOMPUTEREM?

Jeśli nigdzie nie wyjeżdżasz, a nie chcesz spędzać za dużo czasu przed komputerem, niekoniecznie musisz zrobić coś na dworze. Jest dużo pomysłów na spędzenie wolnego czasu pod dachem i, moim zdaniem, przyjemniejsze są zabawy w domu. W tym artykule znajdziesz pomysły na spędzenie wolnego czasu zarówno w domu, jak i zewnątrz.

Spędzanie czasu na dworze:

- Jazda rowerem.
- Siatkówka ze znajomymi. Może być też jakikolwiek inny drużynowy sport.
- Spacer po parku lub po lesie.
- Pływanie w morzu lub jeziorze (oczywiście w miejscach, gdzie jest to dozwolone).
- Zbieranie kwiatów.
- Bujanie się w hamaku.
- Budowanie wieżyczek z kamyczków.
- Jednodniowe wycieczki.
- Pikniki.

Spędzanie czasu w domu:

- Malowanie.
- Robienie na drutach, szycie, szydełkowanie.
- Pieczenie ciasteczek (i jedzenie ich). J
- Czytanie książek (lub, bardziej realistycznie, oglądanie filmów, chociaż oglądanie byłoby spędzaniem czasu przed ekranem).
- Sklejanie patyczków, by zbudować mały domek.
- Origami, czyli japońska sztuka składania papieru.
- Budowanie bazy.
- Gry planszowe z rodziną.

Mam nadzieję, że skorzystacie z tych pomysłów i będziecie się dobrze bawić. Miłych wakacji!

Ayşe Kara

NAJZIWIWIEJSZE REKORDY GUINNESSA NA ŚWIECIE

Przedstawię wam tutaj kilka najdziwniejszych rekordów Guinnessa. Niektóre wydają się niewiarygodne, jednak są prawdą.

Największa liczba kulek lodów utrzymanych w jednym wafelku. Ten rekord pobił Włoch Dmitri Panciera w 2016 roku. Zmieścił on w jednym wafelku aż 121 gałek lodów! Tym samym przebił swój własny poprzedni rekord

Guinnessa wynoszący 109 gałek.

Najwięcej kolejnych stopni schodów pokonanych na głowie. Li Long Long pokonał 36 stopni schodów 5 stycznia 2015 roku w chińskim mieście Jiangu.

Największa kolekcja gumowych kaczek. Charlotte Lee prowadzi nietypową kolekcję. Kolekcjonuje gumowe kaczkę. Od 1996 roku

zebrała już 5631 sztuk! Rekord został ustanowiony w 2011 roku.

Najwięcej obrotów wykonanych w minucie wisząc na wiertarce. Pewien Chińczyk pobił rekord, przyczepiając do sufitu wiertarkę i wieszając się na niej. W minutę udało mu się obrócić 148 razy!

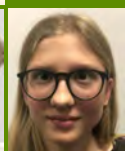
Noemi Kargol



◀ Winni powstania tego numeru: (przeciwie do ruchu wskazówek zegara)



Ayşe Kära (Korni-Smakosz), **Maria Nasiłowska** (Redaktorka chwilowo nieobecna), **Maks Kurlenda** (Redaktor multitematyczny), **Michalina Kidoń** (Kornipodróżniczka), **Szymon Kornacki** (Korni-Ekolog antymotoryzacyjny zaginiony), **Łucja Angier** (Korni-Ekolożka), **Martyna Knefel** (Wanted!), **Adam Kociubiński** (Korniyoutuber poszukiwany), **Zosia Wolańska** (Kornirecenzentka lakoniczna), **Alicja Świerkot** (Fanka Simsów na urlopie), **Irena Kuciaba** (Kornirecenzentka czytająca w kwiatach), **Noemi Kargol** (Tropicielka szalonych rekordów), **Hania Balcer** (Talent debiutujący poszukiwany), **Hela Wójcicka** (Korniryśowniczka), **Pani Kamila Wejzman** (Oprawca graficzny), **Pan Piotr Maj** (Neonowy Rozświetlacz), **Pani Małgosia Stanisławska-Kłosiewicz** (Kornireporterka imprezowa) **Pani Ania Pustelniak** (Kornireporterka imprezowa zakochana w stolicy), **Mamma Dynia Anna Szwed** (Redaktor Naczelny), **Zuzanna Paszkowska** (Chwilowo nieobecna) i **uczniowie XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego.**



I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY! Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 18.00-19.30

LASERY I DZIKIE KONIE TO MAŁO! CZYLI DZIEŃ RODZINKI W MDK „Ochota”

W słoneczne wtorkowe popołudnie 31 maja teren, tarasy i sale Młodzieżowego Domu Kultury napełniły się kolorami, ruchem, radosnym gwarem i śmiechem. To Emdekowy Dzień Rodzinki, zorganizowany dla wychowanków i ich rodziców z okazji Dnia Matki, Dnia Dziecka i Dnia Ojca, zgromadził tłum dzieci i ich bliskich, którzy wspólnie uczestniczyli w licznych rodzinnych animacjach i świetnie się bawili. Piknik Rodzinny miał charakter „Olimpiady na

wesoło”. Było bardzo wesoło i aktywnie, tak jak na prawdziwej olimpiadzie. Do zawodów stawili się całe rodziny które pokonywały kolejne konkurencje. Zawodnicy wykazywali się zwinnością i kreatywnością przechodząc przez tor przeszkód z groźnymi „laserami”, tworzyli balonowe „gąsienice”, dzielnie ujeżdżali dzikie konie na patykach, rysowali portrety swoich rodzin, pisali o nich wiersze i piosenki, układali i wykonywali rodzinne tańce, zajadali się watą cukro-

wą, a na koniec prezentowali się w wielkim finale i odbierali dyplomy oraz nagrody.

Dziękujemy wszystkim za wspaniałą wspólną zabawę! Towarzyszyły nam śmiechy i szczęśliwe miny – i to jest najważniejsza nagroda dla organizatorów. To także wyraźny sygnał, że impreza się podobała. Niektórzy uczestnicy mówili nawet, że chcą powtórki. Wszyscy wrócili do domów zadowoleni, uśmiechnięci i jeszcze bardziej zintegrowani.

Anna Szwed i Małgorzata Kłosiewicz



„MOC ŻYWIOŁÓW” W PARKU SZCZĘŚLIWICKIM

2 czerwca w Parku Szczęśliwickim odbyła się niesamowita impreza – tradycyjny już Nocny Dzień Dziecka, tym razem pod hasłem „Moc Żywiołów”. I rzeczywiście, park wypełnił się żywiołami: ziemią, ogniem, wodą, powietrzem i najważniejszym tego wieczoru żywiołem – dziećmi. Były pokazy cyrkowe i taneczne, animacje i warsztaty, ogromne bańki mydlane, świetliste ryby, ognista kaskaderka i szczudlarze. Była ogromna zjeżdżalnia powietrzna i kino plenerowe, jazzowa dobranocka dla

najmłodszych i gigantyczne rośliny szykujące się do tańca. Impreza zorganizowana była fantastycznie przez Ośrodek Kultury Ochoty we współpracy z licznymi ochockimi placówkami i organizacjami. Nas, czyli MDK Ochota, nie mogło oczywiście na niej zabraknąć – prowadziliśmy czarodziejskie warsztaty związane z żywiołem wody. W rękach dzieci powstawały precudnej urody ryby według pomysłu naszych wspaniałych Pań Plastyczek – Kamilli i Eli. **Małgorzata Kłosiewicz**

